Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 30000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORE-DOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 8.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 30 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Za administrację i ogłoszenia odpowiada dyr. Franciszek Niemczyk. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe P. K. O. nr. 20371 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 286. BYDGOSZCZ, piątek, dnia 11 grudnia 1925 roku. Rok XIX.

M. Lempicki.

Kryzys gospodarki rządowej i sposoby sanacji.

II.

(Rozrost nadmierny aparatu administracyjnego i budżetu państwowego jest chorobą Rzeczypospolitej. — Przyczyny choroby: dyletantyzm i nepotyzm. — Urzędy państwowe „folwarkami" partyjnemi. Sprawa urzędnicza i kwestja redukcji.)

Nie dość rozważna, a przeciwnie graniczącą nieraz z karygodną lekkomyślnością, polityka rządu i Sejmu, w ciągu siedmiu lat, rozbudowała aparat administracji cywilnej i wojskowej do rozmiarów fantastycznych a budżet państwowy, w dochodach i wydatkach, doprowadziła do cyfry przeszło dwóch miljardów złotych, przekraczając nasze możliwości finansowe i gospodarcze. **Taki wyolbrzymiony aparat biurokratyczny** nie tylko, że jest bezpośrednio zbyt kosztowny, ale jeszcze pośrednio, swym ogromem i **chaosem przytłacza i hamuje swobodny rozwój życia i pracy produkcyjnej** w państwie; taki **„spuchnięty" budżet wyciąga z ludności soki żywotne**, pozbawia ją kapitału obrotowego, każe każdemu złotemu odbyć w ciągu roku, cztery razy wędrówkę z kieszeni obywatela do kasy skarbowej i z powrotem. Według opinji doradcy finansowego Hiltona Younga, budżet państwowy Polski w najbliższych latach nie powinien był przekraczać jednego miljarda złotych; teraz mówi się o potrzebie redukcji budżetu do sumy 1½ miljarda, ale jeszcze niedawno, dnia 28 sierpnia, p. premjer Grabski, w swem przemówieniu do przedstawicieli prasy, nazywał podobne „recepty" zupełnie błędnemi i zgubnemi dla nas.

„Puchnięcie" naszego budżetu było niewątpliwie chorobą państwową; aby się z niej na przyszłość wyleczyć, trzeba poznać jej przyczyny, tj. uprzytomnić sobie, skąd choroba powstała i jak się rozwijała. Przyczyny były następujące: **1) dyletantyzm rządzących, który pociągnął za sobą wadliwą i kosztowną organizację urzędów (władz) państwowych;** 2) manja wielkości tych-że rządzących, powodująca znaczne niepotrzebne dla państwa wydatki, jednorazowe i stałe; wreszcie **3) nepotyzm, czyli protekcja, prywatna i partyjna, która decydowała o doborze urzędników** i przeprowadzała na stanowisko kierownicze ludzi nieodpowiednich, niezdolnych do prowadzenia racjonalnej gospodarki państwowej; popełniali oni dużo omyłek kosztownych dla państwa i mszczących się teraz na całem naszem życiu. O tych ujemnych dla rozwoju państwa czynnikach i o rozstroju, jaki one sprawiały, znajdujemy wymowne świadectwa, o charakterze tragi-komicznym w „Pamiętnikach" Bilińskiego i w wydanej niedawno książce b. posła włoskiego w Warszawie Tommasini'ego: „La Risurrezione della Polonia".

Prawda, trzeba uwzględnić, że **Polska powstając z niewoli, nie mogła mieć wykwalifikowanych urzędników**, szczególnie dla obsadzenia wyższych stanowisk i musiała się posiłkować dyletantami... **złem jednak było, że i tych niewiele fachowców, jacy byli, pominięto**, np. Bobrzyńskiego, Tarnowskiego; Bilińskiemu doskonałemu ministrowi skarbu, nie dano nic zrobić; dyletantów zaś powoływa**no na stanowiska, nie na zasadzie ich** względnych kwalifikacji, ale na skutek przynależności partyjnej, lub protekcji prywatnej. Do rodzącego się polskiego organizmu biurokratycznego, jeszcze za czasów Rady Regencyjnej musiały wejść razem z jednym z Regentów, który był poprzednio Prezydentem miasta Warszawy, różne niezdrowe pierwiastki, wychowane na gruncie magistrackim. Później, w pierwszym okresie niepodległości państwa polskiego, urzędników państwowych dostarczały, na podstawie prywatnych stosunków, dwie wzajemnie się zwalczające koterje: grupa Naczelnika Państwa Piłsudskiego i grupa Prezydenta Ministrów, Paderewskiego. W takich warunkach **wybór ludzi na urzędników kierujących nie zawsze był szczęśliwy;** władza, niespodziewanie i nieraz przypadkowo zdobyta, niejednemu, jak wino, uderzyła do głowy; do dyletantyzmu dołączyła się wtedy zarozumiałość, przechodząca w manję wielkości i **rozpoczął się istny szał organizatorski.** Każdy pragnął zdobyć sobie opinję „zdolnego organizatora", a przy braku potrzebnych wie**dzy i doświadczenia, organizowanie pań****stwa stawało się tworzeniem przeróżnych, czasem nikomu niepotrzebnych urzędów i obsadzaniem ich niepomiernie wielką liczbą urzędników.** Zamiast ustanawiać urzędy w miarę potrzeb rozwijającego się życia państwowego, tworzono je zawczasu, według teoretycznego planu i angażowano do nich urzędników, którzy nie mieli na razie nic do roboty i przyzwyczajali się do nieróbstwa. W tym samym kierunku działała i rozwielmożniona tak u nas protekcja; dla osoby protegowanej przez wpływowe jednostki lub stronnictwa, posada musiała się znaleść; jeżeli jej nie było — to ją umyślnie, bez rzeczywistej potrzeby, stwarzano. Tym sposobem liczba urzędów i urzędników ogromnie wzrastała; **poszczególne urzędy stawały się i są jeszcze w pewnym stopniu dotychczas, „folwarkami" poszczególnych stronnictw politycznych;** do takiego „folwarku" z trudem dopuszcza się ludzi z innego stronnictwa.

* * *

Rządy parlamentarne i republikańskie, jak wiadomo, sprzyjają zwiększaniu się liczby urzędników państwowych; każda bowiem partja polityczna dąży do umieszczenia w służbie rządowej jak największej liczby swych członków. Karykaturą już pod tym względem jest republika Sowiecka, gdzie niemal wszyscy są urzędnikami państwowymi.

U nas, jak pisze w swej książce „Finanse Polski w latach 1924 i 1925" poseł (obecnie minister) J. Zdziechowski, „statystyki funkcjonarjuszów państwowych niema"; z przytoczonych jednak przez tegoż autora przybliżonych danych, wypada, że w Polsce jest zajętych urzędników i funkcjonarjuszów, rozmaitych stopni:

w administracji cywilnej	243.000	osób
w przedsiębiorstwach i monopolach państwow.	13.000	„
na kolejach żelaznych	177.000	„
w wojsku (armja i marynarka)	301.000	„
Razem	734.000	osób

Liczba funkcjonarjuszów w Polsce wydaje się stosunkowo wyższa, niż w innych państwach Zachodniej Europy; można to wywnioskować z następującego zestawienia: w ogólnej sumie wydatków na administrację cywilną (1.250 miljonów złotych), pobory urzędnicze, czyli wydatki osobowe stanowią przeszło 50% (636 miljon. zł.), gdy tymczasem w Czechosłowacji wynoszą — 42%, a we Francji tylko 34%. **Zmniejszenie u nas liczby urzędników państwowych jest sprawą nieunikniona** i możliwą do dokonania bez uszczerbku dla interesu państwa, przy jednoczesnem wprowadzeniu lepszej organizacji pracy w urzędach. Oczywiście, nie jest to rzeczą łatwą; łatwiej było przyjmować na służbę urzędników bez potrzeby, niż ich teraz zwalniać; **redukcja musi być uskuteczniona w odpowiedniej chwili,** a nie wtedy, kiedy panuje ogólna stagnacja i zwolnieni ze służby zwiększą tylko liczbę bezrobotnych, a nie znajdą zajęcia, a powiększą tylko liczbę bezrobotnych. Nie wydaje się też szczęśliwym obecny pomysł zredukowania policji państwowej (niższych stopni) o 3.000 osób, przy ogólnej liczbie 45.000, albowiem warunki bezpieczeństwa publicznego pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Dotychczasowe próby redukcji nie dały żadnych rezultatów, gdyż dokonywane były bez planu, szablonowo albo dorywczo i nie towarzyszyła im reorganizacja urzędów; w rzeczywistości uwalniano jednych, a przez wpływy protekcji przyjmowano nowych, często mniej odpowiednich od zwolnionych: takie metody wywoływały tylko zamęt i uzasadnione rozgoryczenie w sferach urzędniczych. **Redukcja wymaga i ostrożności i wielkiej sprawiedliwości;** musi przedewszystkiem oprzeć się na reorganizacji urzędów i **nie może ograniczyć się tylko do urzędników niższych stopni,** jak to ma przeważnie miejsce, ale powinna dotknąć także i wyższych urzędników, o ile, wskutek reorganizacji, okażą się zbytecznymi. Wreszcie, **równocześnie z ograniczeniem liczby urzędników, powinno nastąpić podniesienie ich uposażeń, szczególnie na niższych stopniach;** za wyjątkiem wyższych stanowisk, pobory urzędnicze na ogół są niewystarczające. Niewątpliwie, praca mniejszej liczby urzędników, ale dobrze wynagradzanych i obowiązkowych, będzie dla państwa pożyteczniejszą, niż, jak to jest obecnie praca wielkiej liczby źle opłacanych, niezadowolonych, zmuszonych szukać sobie dodatkowych zarobków i podatnych dla korrupcji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rząd uratowany dzięki ustępstwom na rzecz P. P. S.

Skrócenie służby wojskowej o 3 miesiące.

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) Wczoraj na posiedzeniu konwentu senjorów postanowiono odroczyć plenarne posiedzenie Sejmu na dziś, godz. 10-ta.

Zkolei rozpoczęły się obrady klubu P. P. S. poświęcone treści mowy programowej min. Zdziechowskiego. Podczas dyskusji nie brakło ostrych ataków przeciw obecnemu ministrowi skarbu. Uchwalono szereg żądań, od których przyjęcia uzależniono pozostawienie w gabinecie socjalistycznych mężów zaufania.

Około godziny 4 rozpoczęły się obrady prezydjum Rady Ministrów ze współudziałem przywódców stronnictw. Przedmiotem rozpraw były żądania P. P. S. Domagano się w nich, aby usunięto z programu projekt zniesienia mnożnej dla urzędników i obniżenia mnożnej z 43 punktów na 41, natomiast wniesiono do Sejmu ustawę o redukcji wydatków osobowych w budżecie. Obcięcie to winno odnosić się do pensyj ponad 350 zł miesięcznie.

Rząd winien wnieść do Sejmu ustawę o walce z lichwą i drożyzną, dalej o uregulowaniu wywozu zboża zagranicę, o energicznem ściąganiu podatków, o cywilnej i karnej odpowiedzialności urzędników za popełniane sprzeniewierzenia, o redukcji wydatków na wojsko przez **skrócenie czasu służby wojskowej. Wymienione ustawy mają być wniesione do** Sejmu w ciągu 5-ciu dni, **a wojskowa w ciągu 2 miesięcy.**

Skutkiem uzgodnienia programu **nastąpiło odprężenie i rząd został uratowany.**

Współpracownik **„Kurjera Polskiego"** zaraz po zażegnaniu **przesilenia miał wywiad z prezesem Chadecji pos. Chacińskim. Oświadczył on co następuje: „Osiągnięte** porozumienie jest dobrą wróżbą dla gabinetu koalicyjnego. Z pierwszej próby wyszedł rząd wzmocniony". Wkońcu poseł Chaciński **dodał, że ile razy są** trudności co do porozumienia stronnictw obecnej większości, **zastanawia się zawsze** nad ewentualnościami, które mogą nastąpić po ustąpieniu obecnego rządu.

* * *

O powodach przesilenia rządowego — na szczęście już zażegnanego — otrzymaliśmy od naszego korespondenta sejmowego ciekawe uwagi, które dla braku miejsca podamy w następnym numerze.

* * *

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) Co do skrócenia służby wojskowej P. P. S., jak mówią, zgodziła się na obcięcie jej o 3 miesiące.

Pogrzeb Reymonta.

Warszawa. Przy słonecznej choć mroźnej pogodzie odbył się wczoraj wspaniały pogrzeb śp. Władysława Stanisława Reymonta. Już od samego ranka zbierały się w okolicy katedry niezliczone tłumy, a od 9-ej zaczęły napływać delegacje oraz przymaszerowało wojsko, które utworzyło spalier i straż honorową. O godz. 11-ej przybył p. prezydent państwa. Rząd, korpus dyplomatyczny, sejm i senat były się już przedtem zebrały. Mszę świętą odprawił ks. biskup Przeździecki, a kazanie wygłosił ks. prof. Szlagowski. W kościele zwracały uwagę dwa wspaniałe wieńce, od rządu francuskiego i od czechosłowackiego ministra oświaty oraz prostotą swą olśniewający pęk złocistych chryzantem od wdowy po śp. Reymoncie.

Orszak pogrzebowy posuwał się ku cmentarzowi powązkowskiemu, na którym przy grobie wygłosili przemówienia pogrzebowe p. Adam Grzymała Siedlecki, Iwaszkiewicz, Leopold Staff i pos. Witos.

Wśród dźwięków marsza żałobnego Chopina, pierwszy rzucił na trumnę grudkę ziemi, przywiezionej ze wsi rodzinnej śp. Reymonta, Kobieli Wielkich, ks. biskup Przeździecki, drugi — Leopold Staff, trzeci — pos. Witos. O godz. 3,30 opuszczono trumnę do grobu, na którego dnie usypaną była ziemia ze wsi rodzinnej zmarłego.

Opamiętajmy się!

Nareszcie!

„Lepiej późno, niż nigdy“, mówi nasze przysłowie i sądzę, iż nie ma w Polsce obywatela, któregoby oblicze nie rozpromieniło się radością na wieść, iż **rząd nasz nareszcie wkroczył na drogę oszczędności w budżecie . . .** Ale czy środek ten, w gruncie rzeczy niezbędny oddawna, a zastosowany dopiero w roku przyszłym, dostarczy nam obiegowej gotówki bez uciekania się do pożyczki lub inflacji? Kto, w jaki sposób i czem będzie mógł uiścić się ze swych zobowiązań wobec Państwa obecnie i w początkach roku przyszłego? Płacić dziś musimy podatek obrotowy, drugą ratę podatku dochodowego, wreszcie wykupić świadectwa przemysłowe. Czy dużo z pośród obywateli wywiąże się w terminie z powyższych swych zobowiązań? Sądzę że nie wielu, a wszak nie na czem innem, jak tylko w pierwszym rzędzie na wpływach podatkowych opiera się równowaga nawet tak sowicie okrojonego budżetu, jak na rok 1926. Trzeba więc, chcąc nie chcąc, poczynić zabiegi, aby ten obywatel miał czem płacić, dostarczyć mu gotówki, a tego na razie przynajmniej sama redukcja budżetowa nie dokona . . . Musimy rzucić wzrokiem przed siebie i po za sobą tylko bez złudzenia i obmyśleć plan skąd wziąć, **by tę gotówkę posiąść w możliwie szybkiem tempie**, bez narażania na szwank i poniżenie swej godności narodowej, bez narażania się na wyzysk pasożytów giełdowych i bankowych.

Pożyczać, zastawiać czy sprzedawać?

Dotychczasowe zabiegi mniej lub więcej zdolnych i fachowych ludzi naszych w dziedzinie kredytów zagranicznych dały zbyt nikłe wyniki. Dostawaliśmy je w bardzo ograniczonych dawkach i to, poświęcając niejednokrotnie interesy naszych sfer przemysłowych, czy to przy wprowadzeniu monopolu tytuniowego czy też zapałczanego. Karkołomne te kombinacje naszych „sterników“ w stolicy, gmatwały tylko sprawę, nie dając państwu i jego obywatelom żadnych istotnych korzyści, rujnując przemysł i wyrzucając tysiące robotników na bruk . . . Dalsze zabiegi skończą się na obiecankach, względnie na nauczce moralnej bankierów zagranicznych, **że najpierw ład i porządek w gospodarce narodowej, a później dopiero . . . pieniądze . . .** Dość już połknęliśmy gorzkich pigułek nietylko od samych bankierów, ale i od ich pośredników . . . **Przykłady życia istotnego a nie fantazji i bujania w przestworzach, winny nam służyć nauką, że tam gdzie trudno o zdrowy kredyt, trzeba myśleć o stworzeniu za wszelką cenę własnych środków obrotowych.** Pomijam narazie wkłady oszczędnościowe obywateli państwa, gdyż dziś trudno odłożyć coś, czego nie ma . . .

Pozostawałyby jeszcze dwie drogi: zastawu lub sprzedaży z naszego majątku państwowego tego, bez czego, jako własności obyć byśmy się mogli, a co by w szybkiem tempie płynność gotówki zapewniło . . . Poruszano już sprawę zastawu monopoli . . . Trudno, skoro rządowi i pewnym stronnictwom, które „siarczyście gardłowały“ za monopolami, wstyd się dziś przyznać do błędu, trzeba przedsięwziąć dziś jeszcze środki zaradcze, któreby państwu zapewniły przynajmniej takie zyski, jakie ciągnął z prywatnych przedsiębiorstw plus zatrudnienie lwiej części dzisiejszych bezrobotnych . . . Sam jednak zastaw monopoli nie da bynajmniej w rezultacie takich sum, któreby zaważyły na szali odrodzenia naszego przemysłu, rękodzieła i handlu . . . Trzeba więc pomyśleć o sprzedaży czegoś . . . Już w poprzednim artykule zwróciłem uwagę na dwa objekty, do których mimo zapewnień odnośnych „panów ministrów“ jeżeli nie państwo samo, to w każdym bądź razie obywatele suto dokładają . . . Objektami tymi to **Puszcza Białowieżska** i koleje państwowe. Co do pierwszego objektu, to ze względu na to, iż dotychczasowi dzierżawcy pewnej części puszczy, Anglicy, zbyt forsownie eksploatują tąż, nie zabezpieczając od rozkradania przez różnorodne hjeny i miejscową ludność, czas by był najwyższy rozwiązać się z tym objektem przez sprzedaż tegoż poważnemu **przedsiębiorstwu. Sprzedaż nie wykluczałaby pewnej kontroli nad racjonalnem zalesianiem poręby.** Amatorów mamy dosyć, którzy gotówkę w dobrej i mocnej walucie złożyć są gotowi i oferty w tym kierunku czynili dość poważne.

A koleje państwowe?

Pocieszał nas b. minister kolei Tyszka, pocieszają dziś referenci budżetu, że koleje są samowystarczalnem przedsiębiorstwem i nie obciążają Skarbu. Ale kto właściwie pokrywa ten istotny deficyt, jeżeli nie my sami, płacąc wyższe stawki taryfowe aniżeli ma to miejsce zagranicą? I czy przy tem zaledwie wiązaniu końca z końcem, możliwą jest rozbudowa i rozszerzenie sieci kolejowej bez pomocy Skarbu? O ile nie cierpimy na „złudzenie optyczne“ — odpowiemy, że nie. A więc czyż nie lepiej je sprzedać? . . . Nie wątpię, iż znajdą się ludzie, którzy gotowi mnie ukamieniować za podobnie śmiałą propozycję. Gotowi są bronić państwo przed podobnym krokiem, gdyż zagrażałoby to, zdaniem ich, bezpieczeństwu tegoż, że względy strategiczne a nawet polityczne przemawiają za utrzymaniem tej placówki w rękach rządu itp. Tym wszystkim czuję się w obowiązku zaznaczyć, **iż Stany Zjednocz. Półn. Ameryki nie posiadają wcale kolei państwowych**, we Francji, Belgji, Niemczech procent kolei prywatnych sięga prawie 85. A więc czyż te państwa nie liczą się ze względami politycznymi i strategicznymi? . . I u nas są płonne pod tym względem obawy. Koleje będą przedsiębiorstwami prywatnemi, ale na wypadek wojny podlegają mobilizacji narówni z przedsiębiorstwami pracującemi „dla obrony“. **A o sprawności tych kolei zadecydują nie kapitaliści i akcjonarjusze, lecz państwowo uświadomiony obywatel, pracownik kolejowy . . .**

Drugim poważnym zarzutem będzie obawa przed zbytnią eksploatacją prywatnych kapitalistów, którzy bezwątpienia zredukują zbytecznych pracowników. Jeżeli dziś ich jest przypuśćmy 9 czy 10 na kilometr, będzie ich 4 lub 5, jak było w Niemczech przed wojną, ale to nie dowód, iż ci zredukowani „pójdą na zieloną trawkę“ . . . Prywatna inicjatywa właśnie w celach należytej eksploatacji i wytrzymania konkurencji rzuci się do budowy nowych dróg kolejowych, gdzie zredukowani znajdą przystosowanie dla swych zdolności zawodowych . . . A jakżeż szybko wówczas rozwijać się będzie pod względem gospodarczym kraj cały? A rząd miast dokładać i kryć różnorodne „operacje“ wyższych i niższych funkcjonarjuszy, czyż mało wyciągnie w drodze podatków od przedsiębiorców prywatnych? Prawda, iż wielu i to bardzo wielu dyletantów i próżniaków protegowanych znalazłoby się na bruku i to bodaj odstrasza niektóre stronnictwa od poruszania tej sprawy w komisji, gdyż wiele z tych partji ma dobrze dziś ulokowanych „pupilków“, wywdzięczających się nieraz ze szkodą państwa wielu panom posłom i senatorom . . .

Kończąc tych słów kilka zaznaczam, iż sama redukcja budżetu, aczkolwiek ze wszechmiar pożądana i konieczna, nie zdoła nam w krótkim czasie zapewnić płynnej gotówki, pożyczka zaś jest jeszcze w sferze pobożnych życzeń, pozostałaby tylko sprawa zastawu lub sprzedaży tego, bez czego i tak w tej chwili jako wyłącznej własności obyć się możemy . . .

S. Sokołowski.

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych.

Poznań, 9 grudnia.

Dziś po południu o godz. 3 min. 20 zagaił Sejmik Związku Spółek (Spółdzielni) Zarobkowych i Gospodarczych w auli uniwersyteckiej X. prałat Adamski jako patron Związku i powitał na wstępie X. Biskupa Łukomskiego, który przybył w zastępstwie chorego X. kardynała. Marszałkiem obrano następnie X. prał. Adamskiego, a sekretarzami pp. Olszewskiego z Leszna i Robińskiego z Ostrowa.

Do komisji dla zbadania rachunków rocznych wybiera się dyr. Banku Związku Kucharskiego z Poznania, dyr. Wesołowskiego z Chełmna, dr. Raszeję z Bydgoszczy, dr. Mroczkowskiego z Poznania i Sierszeńskiego z Lubawy.

Głos zabiera następnie p. wicepatron dr. Seydlitz do sprawozdania z działalności Związku.

Z inflacji zdołały wszystkie spółdzielnie razem uratować 12 miljonów zł., mianowicie 3 milj. udziałów oraz 9 milj. rezerw. Spółdzielnie kredytowe uratowały 4 milj. tzn. niespełna **10 procent przedwojennych kapitałów.** W niektórych wypadkach przeprowadzono **waloryzację wkładów** w wysokości 1—6 proc., tylko w jednym wypadku 15 proc. **Rolniki** wyszły z inflacji obronną ręką, straciły cośkolwiek na udziałach, ale zyskały na rezerwach. Z spółdzielni **spożywców** blisko połowa zwaloryzowała na 100 proc., tylko mała część była do tego za słaba.

Spółdzielnie kredytowe po inflacji musiały rozpocząć od nowa. **Wkładów** przy końcu roku posiadały 5.600.00 zł. w porównaniu z Bankiem Związku, z P. K. O. Poznań oraz kasami komunalnemi spółdzielnie nie odgrywają poślednie roli. **W całej Polsce wkłady w spółdzielniach szacuje się na 16 milj. zł.**, na b. dzielnicę pruską przypada więc 30 proc. Bez kredytu bankowego spółdzielnie obyć się nie mogą, jak to zresztą jest wszędzie. Głównem źródłem kredytu jest Bank Polski. Dla rolnictwa osiągnięto kredytu z P. Banku Rolnego i to dla Poznańskiego 500 000, dla Pomorza 300.000, dla G. Śląska 50.000 zł., razem 850.000 zł. Zabiegi o kredyt w P. K. O. oraz Banku Gospodarstwa Krajowego miały **nikły skutek.** Ogólna suma udzielonych przez spółdzielnie kredytów wynosi 42 milj. zł. Działalność spółdz. jest bardzo dobroczynna, **niestety wszelkie starania o kredyt długoterminowy nie dały żadnych skutków.**

Rolniki wykazywały obciążenia kredytowego 3 milj. zł., na które składały się Bank Polski i Bank Związku. Debitorów wykazują Rolniki 8 milj. zł., podczas gdy w roku 1923 było ich tylko 2 milj. zł. Okazuje się, że Rolniki częściowo przejęły zadanie banków ludowych, mianowicie finansowanie rolnictwa. Bardzo niebezpiecznem tak dla **poszczególnych rolników jak dla instytucji rolniczo-handlowych,** może się okazać **brak długoterminowego kredytu.** W trudności popadły spółdzielnie spożywcze, szczególnie ostatni ostry kryzys dał im się odczuć.

Liczba spółdzielni nie podniosła się znacznie. Założono 4 nowe Rolniki i 2 nowe spółdzielnie mleczarskie.

Ludzie nieznający naszych stosunków wysnuwają błędne wnioski w rozlokowaniu naszych spółdzielni, mianowicie z faktu, że 335 spółdzielni znajduje się w miastach, a tylko 68 po wsiach. Zaznaczyć należy, że spółdzielnie nasze są **wszechstanowe** i tak je należy utrzymać.

Z kolei przemawiał X. patron Adamski na temat zagadnienia i zadania spółdzielczości związkowej na tle ogólnego położenia gospodarczego.

Po tem przemówieniu X. wicepatron Bolt stwierdza, że **w tym roku X. patron Adamski obchodzi 25-lecie swej pracy spółdzielczej,** a od lat 15 jest patronem. X. Bolt daje przegląd tego, co ks. patron dla spółdzielni naszej zdziałał, ile mu mamy do zawdzięczenia. Przemówienie X. Bolta skończyło się wielką owacją, którą sprawili X. patronowi zebrani delegaci. X. patron Adamski dziękuje w gorących słowach. Chociaż X. patron stale nosi się z zamiarem złożenia swego urzędu, to narazie jeszcze pozostaje.

Nastąpił potem podział **na komisje** i obrady w tychże.

Nieprawdziwa wiadomość o śmierci Tetmajera.

Wiadomość wczoraj przez nas podana, a zaczerpnięta z pisma łódzkiego „Głos Polski“ — nie potwierdza się, co notujemy tu z prawdziwą radością.

Przesunięcia w wojsku.

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) Rada Ministrów wyraziła swą zgodę na zamianowanie gen. Konarzewskiego, szefem administracji armji, na miejsce gen. Majewskiego, oraz ponowne zaproponowanie gen. Sosnkowskiemu, objęcia stanowiska szefa sztabu generalnego.

Zastępcą szefa administracji wojskowej ma zostać gen. Norwid-Neugebauer, na miejsce gen. Żymierskiego. Dowódcą Korpusu Warszawskiego ma zostać gen. Suszyński.

Stronnictwa chłopskie chcą się zblokować.

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) Prezes związku chłopskiego, Bryl, wystosował do prezesa Wyzwolenia, pos. Stolarskiego, list, z propozycją zblokowania stronnictw chłopskich.

Nowy rząd w Czechosłowacji.

Praga, 9. 12. (PAT) **Dziś wieczorem prezydent Massaryk przesłał byłemu premjerowi Svehly dwa pisma.** W pierwszem z nich zwalnia z obowiązków poprzedni gabinet, w drugim mianuje nowy gabinet. Prezesem rady ministrów został Svehla, min. spr. zagr. dr. Benesz, a spr. wewn. dr. Noseka, min. szkolnictwa dr. Srdinko, min. sprawiedliwości dr. Viskovski, min. handlu inż. Dvorzaczek, kolei Bochypo, robót publ. Mlech, rolnictwa Rodca, obrony narodowej Srybrny, opieki społecznej dr. Vinter, zdrowia Trony, poczt Szramek, kierownikiem min. aprowizacji dr. Bolański. **Wszyscy wymienieni ministrowie są posłami.** Pozatem prezydent mianował dwóch ministrów fachowych, mianowicie ministrem finansów dra Englicha i ministrem dla Słowaczyzny Kallay.

Mniejszości narodowe tworzą rząd łotewski.

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) Z powodu długotrwałego przesilenia rządowego, prezydent republiki łotewskiej zwrócił się do przedstawicieli mniejszości narodowych z propozycją utworzenia rządu. W związku z tą propozycją został tak. przyjęty przedstawiciel polskiej partji w sejmie łotewskim, poseł Wilpiczewski, który oświadczył, że z powodów zasadniczych nie może podjąć się misji utworzenia gabinetu, gdyż na czele rządu powinien stać jeden **z członków narodowych stronnictw łotewskich.**

Inflacja w Anglji.

Jak już donosiliśmy, Bank Angielski podniósł stopę dyskontową o 1 procent do 5%. Krok ten umotywowano jak donosi „Vossische Zeitung“ tak mętnie, że argumentom tym nikt nie uwierzy, a raczej obliczone one są na wprowadzenie w błąd szerokiej publiczności. Wywodzi się mianowicie, że powrót do parytetu złotowego waluty angielskiej spowodował znaczny odpływ złota, który doszedł do wysokości 10½ milj. funtów szterlingów, a pozatem amerykańskie koła finansowe stawają się o dals[illegible] niezmieniony odpływ. Taką samą a[illegible]cję prowadzą Holendrzy, za pomocą spekulacyj giełdowych.

Obecnie donosi korespondent „Vossische Zeitung“ z Londynu, że jedno z pism wieczornych londyńskich pisze, jakoby faktycznym powodem podniesienia stopy dyskontowej była **„zakryta inflacja“**, na którą się w Anglji zanosi. wpływy skarbowe Anglji nie wystarczają bowiem na pokrycie zobowiązań, a rząd angielski dla podtrzymania życia gospodarczego musi przemysł angielski dodatkowo subwencjonować, co powoduje coraz to większe wydatki.

Jako objaw tych stosunków zanotować warto, że papiery państwowe angielskie w ostatnim czasie tylko z trudnością znalazły nabywców, a funt angielski na giełdzie berlińskiej zaczął fluktuować (notowano nierówny kurs). Obecnie rząd angielski zamierza wprowadzić 33½% cło od wartości przywiezionych towarów.

Jak z powyższego widać, z trudnościami finansowemi boryka się nietylko Francja, Polska i t. d., lecz i najbogatszy kraj w Europie.

Nowa zwyżka kursu dolara.

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) Notowany przez nas spadek kursu dolara w niedzielę wieczorem, był tylko krótkotrwały. Wczoraj notowania rozpoczęły się od kursu **9.20 za dolara** i w ciągu dnia doszły do **10.25 zł**, poczem kurs nieco opadł, gdyż o godz. 8-mej wieczorem transakcje pozagiełdowe dokonywane były po **10 zł.**

Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym za:

Dolary amerykańskie	8,90
Czeki i kupony	8,90
Funty angielskie	43.20
Franki szwajcarskie	za 100 — 171.80
Franki francuskie	za 100 — 33.50
Marki niemieckie	za 100 — 211,80
Guldeny holenderskie	za 100 — 171,42

Cena złota.

Minister skarbu ustalił cenę 1 gramu **złota na dzień 10 grudnia na 5 zł 26,71 gr.**

Zatarg włosko-niemiecki.

Traktat pokoju w Saint Germain-en-Laye z dnia 10 września 1919 r. między Koalicją a Austrją przyznał Włochom m. i. południowy Tyrol z miastami Trydentem, Bocen, Meran i Brixen, tak ważny dla Włoch ze względu na przełęcz Brenneru, stanowiącą bramę wpadową szczepów germańskich na półwysep Apeniński. Zaanektowany obszar wynosi 16 200 km² z 670 000 ludności (dla porównania: Pomorze 16 400 km² z 940 000 ludności). Wedle źródeł niemieckich południową część tego kraju w około Trydentu zamieszkuje ludność włoska, to też Austro-Węgry gotowe były za namową Niemiec odstąpić tę właśnie część Włochom w czasie wojny w zamian za dalsze zachowanie neutralności. Irredenta włoska domagała się całego Trentino (włoska nazwa południowego Tyrolu), rząd włoski w zamian za zrzeczenie się więc północnej części Trentina wraz z Brennerem żądał Istrji i części Dalmacji. Austro-Węgry, nie mogąc się wyrzec jednego portu wojennego, Pola, i handlowego, Tryjestu, wybrały wojnę z Włochami. Traktat pokojowy spełnił najśmielsze marzenia Włoch na granicy północnej. Całe Trentino przypadło Włochom wraz z Brennerem. Przełęcz ta w prostej linji odległa od Monachjum około 120 km. Od granicy bawarskiej dzieli obecnie włoskie Trentino tylko przestrzeń około 40 km., Tyrolu austrjackiego. Granica włoska przybliżyła się do Niemiec o 150 km. I mimo, że ludność niemiecka stanowi znaczny procent Trentina, opinja niemiecka właśnie ten **zabór przyjęła spokojnie**, choć wrzeszczała o Pomorze, G. Śląsk, Poznańskie, wypominała Duńczykom Szlezwig, Francuzom Alzację-Lotharyngję, a Czechom Hulczyńskie. Do tego stopnia zapomniano o aneksji Tyrolu, że trudno dziś znaleść szczegóły co do stosunków narodowościowych w Trentino. Milczy o tem zupełnie Gotajski „Diplomatisches Jahrbuch“ (II część słynnego Hofkalender) tak zresztą wymowny, gdy chodzi np. o stosunki polsko-niemieckie. Pamiętamy, że Włosi mieli trudności podczas rokowań pokojowych w Paryżu, ale trudności owe powstały wskutek niedotrzymania obietnic ze strony Anglji i Francji, które w układzie Londyńskim z 1915 r. przyznały Włochom Dalmację. Układ Londyński został obalony przez Wilsona jako niegodny z jego 14 punktami. Nieuzyskanie Dalmacji pchnęło Włochy na drogę polityki antyfrancuskiej. Zawiedzione w swych nadziejach zjednoczenia Włoch w granicach imperjum Dioklecjana a więc wraz z Dalmacją, zaprotestowały Włochy przeciw art. 88 Traktatu, który zakazuje Austrji wyzbywania się niepodległości (tj. połączenia z Niemcami), wskazując, że jest to **niegodne z zasadą samostanowienia narodów.** Oczywiście nie o zasadę chodziło Włochom, boć nie zamierzały Austrji zwrócić niemieckiej części Trentina, ani Jugosławji ziem, zamieszkanych przez Słoweńców. Robiły **politykę na złość** Francji, Jugosławji i Rumunji (Małej Ententy), która chce odegrać rolę polityczną b. Austro-Węgier. Ta polityka włoska na złość Francji odbija się również na skórze Polski, kiedy to Włochy **w czasie plebiscytu na Warmji i na G. Śląsku** wyraźnie faworyzowały Niemców. Skandaliczne broszury propagandowe Nittiego, nie liczące się z prawdą i tak wrogie Francji jak i Polsce tutaj również mają swe źródło. Do ostatniej chwili włoscy politycy podawali w wątpliwość granice polsko-niemieckie, zawzięcie milcząc o Niemcach w Tyrolu południowym. Nadzieje na to, że Włosi w dalszym ciągu będą rozbijać Koalicję skłaniały Niemców do tolerowania aneksji Tyrolu. Nitti przyjął 18 października 1919 delegację organizacji Niemców z Trentina (Deutscher Bund Südtirols). Delegaci oświadczywszy, że w zasadzie są przeciwnikami aneksji niemieckiego Tyrolu południowego, ale gotowi są zachować lojalność wobec Włoch. Delegacja dała do zrozumienia, że liczy na utworzenie autonomicznej prowincji Tyrolu. Nitti zapewniał o największym szacunku dla praw narodowych Tyrolczyków oraz o uwzględnieniu ich interesów i w zasadzie zapewniał o zgodzie rządu na przedłożone życzenia. Ale ucisku nie zmniejszył, jeno później wymyślał Francji i Polsce.

Zdawało się, że niema dwóch narodów tak nierozerwalnie z sobą złączonych, jak Niemcy i Włosi. Aż tu nagle w ostatnich tygodniach rozpoczęły się w opinji niemieckiej alarmy z powodu tępienia niemczyzny w Trentino. „Germania“, centralny organ katolików niemieckich w nr. 578 z dnia 6 bm. pisze w artykule p. t. „Das Leid im Lande Andreas Hofers“ (Męka w kraju A. Hofera), charakteryzując ucisk w Tyrolu, co następuje:

> **Polen wird neben Tirol nun das reine Dorado für die deutsche Minderheit, und die Tschechei erscheint wie ein Paradies für die Deutschen.**
> (Polska staje się wobec Tyrolu istnem Dorado (kraj złota) dla mniejszości niemieckiej, a Czehy wydają się rajem dla Niemców.)

„Voss. Ztg.“ podaje na pierwszej stronie z góry pod dwułamowym nagłówkiem alarmujące wieści o przygotowaniach faszystów włoskich do zajęcia Tyrolu Austrjackiego.

Tem samem zetknęłyby się granice Niemiec i Włoch. Trzeba sobie przypomnieć, że z Rzymu do Monachjum jest w prostej linji jakieś trzysta (300) km. bliżej niż z Monachjum do Królewca (1000 km.), a nie wiele więcej, jak z Monachjum do Zbąszynia. Dla Niemiec jako całości niebezpieczeństwo włoskie jest większe, niż kłopoty polsko-pruskie. Włosi nie zamierzają się zatrzymać na dzisiejszej linji z niemiecką Austrją. Pogodziwszy się w Locarno z Francją, gdyż zostały przypuszczone do paktu Reńskiego, zamierzają sobie stworzyć własną siłę pakt dla **Brenneru**. Trzeba sobie uprzytomnić, że granica włoska z niemiecką Austrją przez układy w Locarno uzyskała taką samą gwarancję, jak polsko-niemiecka granica. Moralnie granica polsko-niemiecka nie może być zaczepiona, ponieważ nasza granica jest etnograficznie słowiańska. Włosi natomiast zajęli tereny etnograficznie niemieckie, powołując się na względy strategiczne i historyczne. Niemcy w stosunku do Włochów są w słabej pozycji. Boć, jeśli Niemcy propagują aneksję Grudziądza, Poznania i Katowic, to nie mogą się dziwić, jeśli Włosi zażądaliby Monachjum, a nawet Kolonji i Akwizgranu względnie południowych wybrzeży Anglji, gdzie Rzymianie założyli pierwsze osiedla cywilizacyjne.

Żądania te nie są mniej absurdalne, niż żądania pewnych odłamów opinji niemieckiej, która anektowała dla Germanów Chrystusa. — Włosi przez 1500 lat znosili niesłychane upokorzenia.

Dziś jeszcze anglosaskie Stany Zjednoczone ograniczają przypływ imigracji Włochów, jako rasy „niższej“, niż germańska. (!)

Na tem tle zrozumieć można wystąpienia nacjonalizmu włoskiego.

Włochom wydaje się zapewne, że nadszedł czas, o którym mówi Macchiavelli w rozdziale 26-ym „Księcia“ (Wezwanie do oswobodzenia Włoch od barbarzyńców.):

> „...aby zajaśnieć mógł genjusz i wielkość oswobodziciela Włoch, trzeba było, ażeby nieszczęsny kraj nasz popadł **w niewolę głębszą, niż Żydzi**; by uległ **jarzmu** okrutniejszemu niż **Persowie**, by znalazł się **w poniewierce** sroższej niż Ateńczycy; by mieszkańcy jego bez głowy, bez praw, wydani na łup grabieży stanęli **nad przepaścią zguby.**“

A. P. B.

Orędzie Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kwestja rozbrojenia jest zagadnieniem ściśle europejskiem.

Waszyngton, 8. 12. (PAT) Tegoroczne orędzie prezydenta Coolidge do kongresu zawiera propozycję zmniejszenia ciężarów podatkowych, zaleca wzięcie udziału w trybunale haskim, powiększenie siły powietrznej państwa oraz ścisłe przestrzeganie ustawy prohibicyjnej. Poruszając kwestję stosunków z zagranicą orędzie głosi, że powodzenie konferencji locarneńskiej potwierdza przekonanie o słuszności polityki rządu Stanów Zjednoczonych niewtrącania się do spraw europejskich i pozostawienia rozwiązania trudności międzynarodowych w Europie państwom europejskim. Zdaniem prezydenta, kwestja rozbrojenia jest również zagadnieniem specyficznie europejskiem, pomimo to Stany Zjedn. ze szczególną wdzięcznością przyjmą wiadomość o każdem działaniu państw europejskich, zmierzającem do ograniczenia sił zbrojnych. Jakkolwiek Stany Zjedn. ogólnie biorąc, przychylają się do myśli rozbrojenia, to jednak nie leży w ich zamiarze brać udział w jakichkolwiek konferencjach rozbrojeniowych, których skład i założenie nie dadzą według wszelkiego prawdopodobieństwa pozytywnych rezultatów. Ograniczenie zbrojeń na lądzie jest w chwili obecnej ważniejsze, aniżeli ograniczenie sił morskich. Sprawa dalszej redukcji obejmującej również marynarkę może być wzięta pod uwagę. O ile w wyniku narad przeprowadzenie tego rodzaju redukcji uznane zostanie za pożądane, to Stany Zjedn. wezmą udział w konferencji światowej. Przechodząc do kwestji długów, zaciągniętych w Stanach Zjedn. przez obce państwa, prezydent Coolidge wyraził przekonanie, że uregulowanie to nie spowoduje zbytniego obciążenia dłużników i będzie z korzyścią dla obu stron. Długi, co do których przeprowadzono już konsolidację, uiszczone zostaną w ciągu 62 lat w ogólnej sumie przeszło 15 miljardów dolarów, pozostałe zobowiązania, których sposób uiszczenia nie został jeszcze uzgodniony, obejmą prawdopodobnie sumę 20 miljardów dolarów. Rząd Stanów Zjedn. dołoży wszelkich starań, aby dojść do porozumienia z wszystkimi narodami, które jeszcze nie uregulowały swoich zobowiązań.

MAURICE LEBLANC 85

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego“
J. P.

(Ciąg dalszy)

Skierował się na lewo. Pomiędzy ostatnimi wawrzynami, a bocznemi skałami groty, znajdowała się ścieżka wyłożona cegłą, którą wróg mógł się przedostać aż do krzaku, (na którym wisiała poprzednio kurtka z portfelem), nie pozostawiając po sobie żadnych śladów. Idąc ścieżką kaleka natrafił na gąszcz powikłanych krzewów, chcąc je obejść, okrążył wielki głaz przylegający bokiem do groty.

Zrobiwszy kilka kroków, cofnął się nagle i zachwiał, jakby tracąc równowagę, podczas gdy kula upadła mu na ziemię, a rewolwer wyśliznął się z ręki.

Widok, który się jego oczu przedstawił, napoił go niewypowiedzianem przerażeniem. Jakaś postać męska stała o kilka kroków dalej, oparta plecami o głaz, trzymając ręce w kieszeni. Lecz to nie mógł być człowiek żywy, gdyż ten, którego widział przed sobą, był już pogrążony w głębokościach studni. Było to więc chyba widmo pozagrobowe.

Widmo Arsena Lupin!

Trzęsąc się jak w febrze, powiększonymi ze strachu oczyma patrzył na to niepojęte zjawisko i przepojony cały wierzeniami szatańskiemi, nie mógł wzroku oderwać od tego widma, którego groza wzrastała z każdą chwilą.

Do człowieka można strzelić, można go zabić, lecz jakaż jest broń przeciw upiorom? Jak tu walczyć z istotą nierealną, a rozporządzającą przecież siłą nadprzyrodzoną?

Ukrył twarz w rękach. Nie chciał więcej widzieć. Była li to zjawa czy przewidzenie, emanacja z tamtego świata, czy też obraz zrodzony z jego wyrzutów sumienia, nie był w stanie rozróżnić, lecz nie chciał więcej dręczyć się tym widokiem.

Po chwili usłyszał wyraźny odgłos zbliżających się kroków! Uczuł jakiś byt obcy w około siebie! I ręka czyjaś chwyciła jego ramię w żelazny uścisk. A uszu jego doleciały słowa wymówione znanym mu głosem, głosem Arsena Lupin:

— No i cóż, panie kochany, czego się pan tak zmieszał? Przyznaję, że mój powrót jest trochę nieoczekiwany, a nawet niestosowny. Lecz nie ma się co znów tak bardzo przejmować! Widziano dziwniejsze rzeczy na świecie, jak n. p. zatrzymanie słońca przez Jozuego, albo trzęsienie ziemi w Lisbonie w r. 1755... Mędrzec powinien sprowadzać wypadki do ich rzeczywistej wartości, nie zaś sądzić o nich według wpływu, który wywierają na jego przeznaczenie osobiste.

Kaleka zdobył się nareszcie na odwagę i podniósł głowę do góry. Rzeczywistość przedstawiła mu się z taką dokładnością, że wszelkie wątpliwości musiały upaść: stał przed nim Arsene Lupin żyw i zdrów! ten sam Arsene Lupin, którego przed chwilą pochłonęły czeluście ziemi.

Jak się to mogło stać? nawet się nad tem nie zastanawiał, dość, że wróg jego żył!

Kierowany instynktem nienawiści, przypadł nagle do ziemi i chwyciwszy rewolwer, strzelił.

Strzelił jednak daremnie, gdyż don Luis nogą wytrącił mu broń z ręki.

Zgrzytając zębami z wściekłości kaleka począł szukać czegoś po kieszeniach.

— Czy tego pan może pragnie? — zapytał don Luis, pokazując mu strzykawkę napełnioną żółtawym płynem. — Wybaczy pan, lecz obawiałem się, żeby się pan wypadkiem nie ukłół. Ukłócie bowiem mogłoby być śmiertelne, a tegobym sobie nigdy nie darował.

Tym razem potwór uczuł się bezbronnym. Zrozumiał, że człowiek, w którego rękach znajdował się, jest jednym z tych których moc jest prawie bez granic.

Zawahał się chwilę, widząc jednak, że don Luis zajęty rozplątywaniem zwoju sznura, nie patrzy w jego stronę, zaczął się cofać powoli, czołgając się po ziemi. Odsunął się tak o kilka kroków, nie spuszczając oka z don Luisa Perenny ten ostatni jednak zdawał się go nie widzieć. Korzystając z tego potwór, zawrócił na miejscu i podniósłszy się na swoich krzywych nogach począł umykać w stronę studni.

Dwadzieścia kroków zaledwo dzieliło go od celu. Biegł co mu sił starczyło. Przebiegł już większą część drogi.. Już dobiegał do końca... Wyciągnął ramiona i głową naprzód rzucił się w otwór studni.

Lecz rozpęd jego został nagle wstrzymany. Runął na ziemię zciągnięty wstecz i tak spętany, że się nie mógł wcale poruszyć.

Był to don Luis, który, pomimo pozornej obojętności, nie tracił go z oczu i widząc jakie są jego zamiary, sznurem związanym w formie lassa, obezwładnił go w ostatniej chwili.

W ciągu kilku sekund kaleka próbował się bronić, lecz pętla zacieśniając się coraz bardziej w koło niego i wpijając mu się w mięśnie, zmusiła go do nieruchomości.

Wówczas don Luis zbliżył się do niego i związał go solidnie resztą sznura. Przyczem począł mu tłumaczyć tonem wyszukanej uprzejmości:

— Tak, drogi panie, ludzie zwykle się gubią ze zbytku zaufania. Nie wyobrażają sobie bowiem, że ich przeciwnicy rozporządzają środkami, których oni są pozbawieni. I tak na przykład, widząc mnie wpadającego do studni, jak pan mógł przypuścić, że taki człowiek jak Arsene Lupin, da się tam pogrzebać jak pierwszy lepszy. Przecież połową ciała byłem poza otworem studni, z niewielkim więc wysiłkiem mogłem się stamtąd wydobyć i nie powstrzymałyby mnie pańskie kule, tembardziej, że szło nietylko o moje życie, lecz i o życie Florencji Levasseur! Jeśli więc tego nie uczyniłem, to tylko z powodu, iż miałem już inny plan ratunku. Mogę to panu teraz szczegółowo opowiedzieć, jeśli to pana interesuje? Otóż, z chwilą, kiedy wpadłem do studni, nogi moje opierając się o wewnętrzny brzeg studni wybiły cienką powłokę tynku, którą zamurowane było widocznie wgłębienie, zostawione w jednej ze ścian studni. Gdy to zmiarkowałem, ułożyłem sobie natychmiast cały plan działania. Zagrałem komedję człowieka, który dobywając ostatnich wysiłków woli walczy z losem, starając się utrzymać na powierzchni, lecz bezsilny spada w głąb czeluści. Przyczem dostosowałem do tego wyraz mojej twarzy, coraz bardziej przerażonej z oszalałymi oczyma, podczas, gdy nogami starałem się powiększyć otwór. I w chwili właśnie, kiedy moja twarz omdlewająca znikła z powierzchni ziemi, w tej samej chwili, jednym rzutem krzyżów wskoczyłem do kryjówki. Byłem ocalony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Prawie 180 miljonów złotych dochodu przyniósł monopol tytoniowy w bieżącym roku. W ciągu listopada monopol tytoniowy wpłacił do ministerstwa skarbu 14 miljonów złotych, w ciągu zaś pierwszych jedenastu miesięcy 167,6 miljonów, a więc o 5,1 miljonów więcej, niż przewidywano na cały rok bieżący. Pozatem na umorzenie i oprocentowanie pożyczki włoskiej przekazał monopol tytoniowy 11,7 milj., a więc czysty zysk monopolu tytoniowego wyniósł do 30 listopada 179,3 milj. złotych.

Wzrost bezrobocia. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 21 do 28 listopada r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 249 866 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 10 629 osób.

Samobójstwo walutowe. Z Siedlec donoszą, że w związku z podniesieniem się kursu złotego, dwóch waluciarzy, żydów, popełniło samobójstwo przez powieszenie.

W Piotrkowie zmarł ś. p. Edmund Gerber, wiceprezes Sądu Okręgowego, przeżywszy lat 76. Zmarły, kawaler orderu Polonia Restituta, cieszył się ogólną sympatją dla swoich zalet charakteru i dzięki wysokim walorom obywatelskim, które i w latach niewoli jednały Mu cześć i szacunek.

Wzrost samobójstw w Warszawie. Według danych statystycznych ze źródeł policyjnych, w ubiegłym miesiącu targnęło się na życie lub popełniło samobójstwo z wynikiem śmiertelnym aż 131 osób, czyli o 22 osoby więcej niż w październiku r. b. Zaznaczyć należy, że w listopadzie roku ubiegłego targnęło się na życie tylko 85 osób.

Ile dostanie p. Linde?

Według doniesień pism socjalistycznych grozi p. Lindemu za jego sprawki bankowe kara do 8 lat więzienia.

Więcej wyszynków niż szkół.

Według ogłoszeń Ministerstwa Skarbu mamy 27 000 szkół, a 28 000 wyszynków.

Tajemniczy zgon w mieszkaniu.

Z Warszawy donoszą:

Policja śledcza bada sensacyjny wypadek. Do mieszkania ks. Druckiej-Lubeckiej przy ul. Matejki 10 został zawezwany lekarz Pogotowia do 50-letniego człowieka, który jednak zmarł przed przybyciem lekarza. Okazało się, że śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia. Policja bada powody wizyty tego człowieka, który nazywa się Antoni Wareż.

Znalezienie środków wybuchowych.

Zawiadomiono policję lwowską, że obok rogatki sichowskiej znaleźli strażnicy akcyzowi w polu kilka kilogramów materjału wybuchowego, składającego się z dynamitu, ekrazytu, żelatyny wybuchowej, kilku spłonek i granatów oraz wielu części składowych, przygotowanych do wyrobu bomb. Materjał ten był zapewne porzucony w obawie aresztowań w związku z wykrytą tajną drukarnią komunistyczną, o czem donosiliśmy. Przypuszczać należy, że przedwczesne ujawnienie w prasie tych aresztowań przyczyniło się do spłoszenia komunistów, którzy wywieźli i porzucili w polu za miastem kompromitujących ich materjał.

Z PROWINCJI.

Z Nakła.

Gdzie oni? — „Habemus papam." — Nakło w cyfrach. — Polskość Nakła. — Vorschus Verein. — Zgromadzenie publiczne. — Nowy notarjusz. — Wydzierżawienie fabryki. — Dziecko ulicy.

W jedną z ubiegłych niedziel, major W. P. p. Sz. miał bardzo obszerny i pod każdym względem doskonały odczyt o lotnictwie polskiem, urozmaicony obrazami świetlnymi. Wejście było zupełnie bezpłatne. Dużą salę, aż po brzegi wypełniły dzieci i młodzież szkolna. Dorosłej publiczności było zaledwie 8 do 10 procent. Nasuwa się pytanie, „Gdzie oni?", ci co stanowią rol w narodzie! ci, co stoją na straży interesów Państwa i są reprezentantami Rzeczypospolitej! I ci, co stanowią kwiat obywatelstwa w Nakle!.. Jedni urządzili sobie wygodną drzemkę poobiednią, inni pracowali w pocie czoła przy „preferencu", „mauszlu", „skacie", „bridgu" i t. p., a inni, mierzyli krokami olbrzymią salę bilardową, „rozanieleni" biegiem piłki bilardowej po zielonem suknie, a inni wreszcie, zebrani na „kawce", plotkowali zawzięcie na bliźnich, a p. burmistrz i p. major gadali o wartości i potrzebie budowy floty napowietrznej do dzieci...

Czyżby sprawdziło się w Nakle przysłowie, „że mądrzejsze jajo od kury"?

W ubiegły czwartek, p. starosta Wuyek odebrał urzędową przysięgę od zatwierdzonego przez p. wojewodę burmistrza p. T. Bobowskiego, wprowadzając go tem samem w urząd. P. starosta złożył wiązankę życzeń p. Bobowskiemu, a imieniem Rady Miejskiej i obywatelstwa złożył życzenia przewodniczący rady ks. prob. Geppert. P. Bobowski jest pierwszym polskim zatwierdzonym na lat 12 burmistrzem w Nakle. Aczkolwiek pierwszym komisarycznym burmistrzem był p. Chmarzyński, i potem był p. I. Cieślański, to obaj oni byli tylko tymczasowymi. P. B. jest już stałym ojcem miasta. Wasz korespondent życzy mu także imieniem „Dziennika Bydg." ażeby to ojcowanie przyniosło jaknajlepsze owoce, dla miasta, obywatelstwa, a tem samem i dla Państwa. Biorąc asumpt z dotychczasowego sprawowania urzędu przez p. B., wiemy, że tak będzie.

Budżet miasta Nakła balansujący sumą 331.117 złotych, tak w przychodzie, jak i rozchodzie, został przez Radę Miejską zatwierdzony. Podnieść należy zaufanie, jakie Rada Miejska miała do ułożonego budżetu, uważając go za realny, gdyż dyskusja nad nim była bardzo krótką i rzeczową bez jakiejkolwiek uszczypliwej krytyki. Przyczyniło się do tego odczytane, sprawozdanie o stanie gospodarczym i finansowym miasta Nakła, do dnia 1. listopada 1925. Odczytane sprawozdanie, opracowane przez p. burmistrza wprost z precyzyjną dokładnością dało p. radnym doskonały pogląd na stan miasta. Nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka danych statystycznych z tego sprawozdania.

A więc... Nakło rozłożone i rozbudowane jest na 7691 morgach w tem do komuny miejskiej należy 596 morgów. Budynków w Nakle jest 473 (domów mieszkalnych) z tego w rękach polskich jest 397 nieruchomości, a w rękach niemieckich i żydowskich 76. Ludzi Nakło posiada już 10,134 w tem polskiej 9,106, a więc prawie 90%! niemieckiej 922, tylko 9% i dla zapachu 46 żydów.

Uprawnionych do głosowania jest obecnie 4,757 wyborców. Ponadto w ubiegłem głosowaniu do Rady Miejskiej wzięło udział tylko 2,483, tj. 51 %, a niemców i żydów 217 wyborców. Przedsiębiorstw opłacających podatek przemysłowy jest 576, z tego do Polaków należy 124, do żydów i niemców 52. Obciążenie podatkowe obywatelstwa na rzecz komuny jest obecnie mniejsze jak przed wojną tj. obecnie 9 zł. i 7 gr. na głowę; przed wojną w roku 1913 22 marki. Nie znaczy to, żeby obecnie podatki były mniejsze. Ku tak kto, ale robotnicy w Nakle nie mogą narzekać, że miasto o nich nie dba, ponieważ przed wojną komuna zatrudniała li tylko 5-ciu robotników, i wydatkowała na ten cel 5.000 mk. to obecnie wydatek na robotników wynosi 65.000 zł., tj. 25% ogólnego budżetu, a przed wojną (1913 r.) tylko 6%. Przedsiębiorstwa miejskie mają budżety samowystarczalne, a niektóre, jak rzeźnia, dała zysk. W projektach najbliższych znajdujemy budowę koszar, budowę elektrowni, budowę domków dla robotników i urzędników, nadbudowę 1 piętra nad szpitalem miejskim, urządzenie żłobka dla dzieci matek pracujących zarobkowo, urządzenie stałej kuchni ludowej, przeprowadzenie nowej ulicy, wybudowanie jeszcze jednej łazienki i t. p. Ze sprawozdania wynika, że Nakło jest nawskróś miastem polskiem tak liczebnie, jak i w stanie posiadania realności. Niech o tem się dowiedzą ci, co uważają, że krzywdę im wyrządzono, przez przyłączenie pow. wyrzyskiego do Polski. Sprawozdanie takie kiedyś będą stanowiły bogaty materjał dla badaczy rozwoju miasta.

W ubiegły poniedziałek, w sali hotelu „Polonia" odbyło się walne zebranie członków „Vorschus Vereinu" i aczkolwiek zebranie było liczne bo 240 członków, tj. niedostatecznie, ażeby powziąć uchwałę odnośnie zmiany nazwy niemieckiej na polską. Na tem posiedzeniu wybrano do rady nadzorczej pp. T. Biniakowskiego (ponownie) notarjusza Tucholkę i H. Lehmana (ponownie). Obecna rada V. V. składa się z 8 Polaków i 1 Niemca. Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 grudnia o godz. 3.30 w sali hotelu „Polonia". Apelujemy do wszystkich Polaków o **bezwarunkowe przybycie** na to posiedzenie. Nazwiska opieszałych podamy do publicznej wiadomości.

Ze względu na mającą być przeprowadzoną redukcję lokali restauracyjnych w powiecie, zawiązał się komitet obywatelski, który w niedzielę 13. bm. o godz. 2.30 popoł. w sali Strzelnicy urządza publiczne zgromadzenie, celem wypowiedzenia się, czy sprawa ta jest aktualna. Organizatorzy apelują o liczne przybycie obywatelstwa, nie mówiąc już o restauratorach, którzy stawić się muszą wszyscy obowiązkowo z całego powiatu, ponieważ sprawa lokali wiąże się zasadniczo z różnemi gałęziami handlu, przemysłu i rzemiosła. W obecnem położeniu gospodarczem Państwa, sprawa ta nabiera pierwszorzędnego znaczenia.

Do niedawna Nakło nie posiadało ani jednego adwokata. Obecnie mamy dwóch: pp. mecenasów Tucholkę i Latanowicza. Przed kilkoma miesiącami, p. Tucholka otrzymał notarjat, w tych dniach p. Latanowicz także otrzymał notarjat na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Kancelarja p. Tucholki mieści się w domu p. Wawrzyniaka, p. Latanowicza w domu p. Basera tymczasowo, ponieważ będzie wkrótce przeniesiona do domu p. S. Różańskiego.

Właściciel fabryki maszyn i odlewni żelaza p. J. Pawlak, zniechęcony przez trudności niewypłacania mu należnych sum, za pracę, od 1. grudnia wydzierżawił swą fabrykę dotychczasowemu kierownikowi, inż. p. J. Szymańskiemu. P. S., jako doskonały fachowiec prawdopodobnie będzie dążył do stałych ulepszeń, przez co osiągnie doskonałość w wykonaniu, no i w obniżaniu cen. W każdym razie, przedsiębiorstwo p. J. Pawlaka, będzie najsolidniejszem i jedynem dla 3. powiatów.

Ruchliwy zarząd kina Polonia po dwóch sensacyjnych filmach zapowiada, jako następną premjerę „Dziecko ulicy". Jest to film w rodzaju tych, które się wszystkim podobają. Śmiech łzy, zło, dobro, szlachetność, podłość, wszystko zobaczyć można. Jednem słowem, będzie to film dla wszystkich. To też zapowiedź o wyświetlaniu tego filmu, wzbudziła powszechne zainteresowanie u kinomanów naszego miasta i okolicy. A więc do zobaczenia.

Embe.

MROCZA. Jarmark na konie, bydło i kramny jak i zarazem gwiazdkowy odbędzie się w Mroczy w wtorek, dnia 15 grudnia br.

ROGOŹNO. (Jarmark). W piątek dnia 11 grudnia br. odbędzie się w Rogoźnie jarmark kramny i na konie. Z powodu zniesienia obwodu izolacyjnego i obserwacyjnego odbędzie się jarmark również na bydło i świnie.

POZNAŃ. (Proces o zdradę stanu). Przed Izbą Karną sądu okręgowego w Poznaniu rozpoczęła się tajna rozprawa przeciw Bronisławowi Ganzka, liczącemu lat 43, rzekomo redaktorowi z zawodu, zamieszkałemu we Wrocławiu. Ganzka oskarżony jest o zbrodnię zdrady stanu. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w roku 1921 albo 1922 zdradził rządowi obcego państwa wiadomość, która, jak się wyraża akt oskarżenia, powinna była pozostać w tajemnicy w interesie obrony kraju. Czyn ten popełnił oskarżony we Wrocławiu. W marcu b. r. przeszedł on granicę polsko-niemiecką i zgłosił się do polskiej służby wywiadowczej zapewne w tym celu. Władze bezpieczeństwa przeszkodziły jego zamierzeniom i po uzyskaniu dowodów winy zarządziły jego aresztowanie.

ŚRODA. (Śmierć z poparzenia). W nocy z soboty na niedzielę w Pławcu zmarł wskutek poparzenia 72-letni geometra, Józef Jankowski. Chcąc się ogrzać, usiadł on przy zapalonym piecyku żelaznym, gdzie zasnął, a obudziwszy się, ujrzał, że ubranie jego stoi w płomieniach. Nieszczęśliwy zmarł w kilka godzin później wśród ciężkich cierpień.

KROBIA. (Delegacja na pogrzebie Reymonta). Na pogrzeb ś. p. Władysława Reymonta wyjechała do Warszawy między innemi z okolic Krobi liczna delegacja t. zw. „biskupianów", t. j. włościan z dawnych wsi biskupich w swojch oryginalnych i malowniczych strojach ludowych. Delegacja „biskupianów" wzięła udział w niesieniu trumny ze zwłokami wielkiego pisarza.

Wzajemne grzeczności.

Z powodu katastrofy w Gdyni, w której zatonęła duńska draga i zginęło czterech Duńczyków i jeden Polak, o czem pisma przed kilku dniami donosiły, wysłał p. Wojewoda Pomorski dr. Wachowiak telegram kondolencyjny do Generalnego Konsulatu Duńskiego w Gdańsku.

Na telegram ten nadeszła następująca odpowiedź:

Gdańsk, 1 grudnia 1925 r.

Do Pana Wojewody Pomorskiego.

Prosząc Pana o przyjęcie najszczerszego podziękowania za słowa współczucia z powodu tragicznego wypadku w Gdyni, wyrażam najserdeczniejszą sympatję dla władz polskich i dla rodziny ofiary polskiej.

Harald Koch, konsul generalny.

Z Pomorza.

GRUDZIĄDZ. (Nagły zgon). W restauracji „Pod Lwem" zmarł nagle na udar serca kupiec Feliks Leopold z Bydgoszczy.

SĘPÓLNO. Staraniem Towarzystwa Ziemianek i Polek w Sępólnie odbyła się 22. 11. 25. na sali hotelu Polonia, Herbatka na rzecz biednych miasta. Przy dźwiękach muzyki zapominając o troskach bawiono się ochoczo. W przerwach zachwyciła słuchaczy p. Straszkiewiczówna subtelną grą na fortepianie, zbierając jako dowód uznania huczne oklaski. Bufet zaopatrzony obficie przez panie hr. Bnińską, Bruską, Gołębiewską, Komierowską, Klubszową, Kalinowską, Kaczmarkiewiczową, Naatzową, Lorkową, Olvńską, Rochonową, Prądzyńską, Skwarcową, Szukalską i Straszkiewiczówną był w stałem obleżeniu. Podkreślić należy specjalne zainteresowanie się p. hr. Bnińskiej, która aczkolwiek od niedawna należy do miejscowego koła, była duszą całej akcji. Zabiegi zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, który pozwoli choć w małej mierze, na otarcie niejednej łezki biedy naszej.

BRUSY. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się p. Władysławowi Januszewskiemu z Antoniewa. Otóż p. J. zamierzał udać się sankami do Swornegaci na odpust. Gdy J. znajdował się na sankach, spłoszyły się konie i przewróciły sanki. J. skutkiem upadnięcia wytrącił sobie w prawem ramieniu kość. Udano się natychmiast do lekarza do Brus, który udzielił jemu należytej pomocy.

BRUSY. (Nowy lekarz). Ponieważ p. dr. Kobyliński został przeniesiony do lecznicy w Chojnicach, postarano się o nowego lekarza zastępcę, który w ubiegłą sobotę rozpoczął swoje urzędowanie. Kto zatem pragnie uzyskać pomocy lekarskiej, może się udać do Brus, gdzie może liczyć na pewną pomoc lekarską.

WEJHEROWO. (Poświęcenie dzwonów) W Kielnie dokonano poświęcenia dwóch dzwonów zabranych w czasie wojny z miejscowego kościoła. Przy uroczystości obecny był starosta Chmielnicki. Jeden z dzwonów ochrzczony imieniem „Wojciech" waży 10 ton, drugi „Władysław" 3 tony. Oba dzwony odlała firma Felsztyński w Kałuszu.

Z Tczewa.

Ś. p. poseł Bronisław Mania. W poniedziałek 7 grudnia b. r. umarł w szpitalu w Gdańsku poseł okręgu kaszubskiego ś. p. Bronisław Mania z Rajków w powiecie tczewskim.

Zmarły poseł liczył lat 36. Uczęszczał on do Collegium Marianum w Pelplinie, a następnie do gimnazjum w Chełmnie. Z zawodu był rolnikiem.

Ś. p. poseł Mania należał do wybitnych działaczy społeczno-narodowych na Pomorzu. Był członkiem Sejmiku Powiatowego i członkiem Wydziału Powiatowego, a w czasie urlopu starosty tczewskiego sprawował zawsze urząd zastępcy starosty.

Był swego czasu członkiem Rady Ludowej i komendantem straży obywatelskiej. Odznaczył się jako przewodniczący Kółka Rolniczego w Rajkowach oraz jako organizator i przewodniczący Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego na powiat tczewski.

W roku 1922 wybrany został posłem do Sejmu w okręgu kaszubskim z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Należał do klubu Chrz.-Nar. Str. Roln.

Ś. p. poseł Bronisław Mania należał do posłów pracowitych, pojmujących należycie swe zadanie. Jeździł on po całem Pomorzu, organizował wiece i zebrania, słowem, nie było tygodnia gdzieby nie przemawiał i nie krzepił ducha.

Niech odpoczywa w pokoju!

Redaktorzy „Pommereller Tageblattu" przed Sądem Najwyższym w Warszawie.

Przed przeszło rokiem redaktorzy hakatystycznego „Pommereller Tageblattu", wychodzącego w Tczewie, stawali przed izbą karną w Starogardzie, oskarżeni o podburzanie do gwałtów, zohydzanie urządzeń państwowych i grubą swawolę. Skazani wtedy zostali: dr. Kroll na rok i trzy miesiące więzienia, Kramuschke na cztery miesiące i Goga na dwa tygodnie więzienia. Dr. Kroll został natychmiast zatrzymany w areszcie, następnego dnia jednak zwolniono go za kaucję w kwocie 5000 złotych, którą zań złożyli Niemcy tczewscy.

Skazani wnieźli o rewizję wyroku. Dnia 9-go listopada rb. piąta izba Najwyższego Sądu w Warszawie zajmowała się tym procesem, który Niemcy rozdmuchali swego czasu do niebywałych rozmiarów, wyzyskując go jako atut przeciwko Polsce zagranicą. Rozprawie przewodniczył p. dr. Leżański. Referentem sprawy był p. dr. Dembiński. Oskarżonych bronił adwokat dr Sarapata.

Po kilkugodzinnych obradach przewodniczący oświadczył, że ogłoszenie wyroku nastąpi dnia 30-go listopada. W dniu tym ogłoszono też wyrok uwalniający oskarżonych w kilku wypadkach (razem było 17 oskarżeń), bądź to skutkiem przedawnienia, bądź też skutkiem tego, że paragrafu o t. zw. grubej swawoli nie można było zastosować do przestępstw prasowych. Co do głównych oskarżeń (omawianie działalności p. wojewody Brejskiego i krytyka wyroku izby karnej w Chojnicach w sprawie Scherffa o szpiegostwo) Sąd Nawyższy zatwierdził wyrok izby karnej w Chojnicach i postanowił odesłać akta napowrót do Starogardu celem zastosowania innej kary.

Sieroty! —
Których ojcowie polegli
W walce o niepodległość,
Wołają! —
Kupujcie nalepki na 27. grudnia!

Odnalezione insygnja polskiej władzy królewskiej.

Za pieski porcelanowe dostaliśmy autentyczne berła i korony królów polskich. — Rozwiana legenda o znalezionych w Łucku skarbach. — Skandale koronacyjne w r. 1734. — Historja skradzionych mieczy. — Jak król August III wywiódł w pole przeora częstochowskiego. — Szkiełka zamiast drogich kamieni.

Sensacją najbliższych dni w Warszawie będzie wystawienie na widok publiczny insygnjów królewskich, których wizerunek powyżej podajemy. Od szeregu miesięcy znajdują się już one w Polsce, otoczone najściślejszą tajemnicą. Tajemnicę utrzymano dotychczas, aby módz je należycie zidentyfikować i autentyczność ich rzetelnie stwierdzić: szereg najznakomitszych naszych uczonych historyków i znawców starożytności polskich musiał bowiem o insygnjach tych wyrok swój wydać. I wydał wyrok, iż są one rzeczywiście insygnjami królewskiemi Polski..., jedynemi, które obecnie posiadamy.

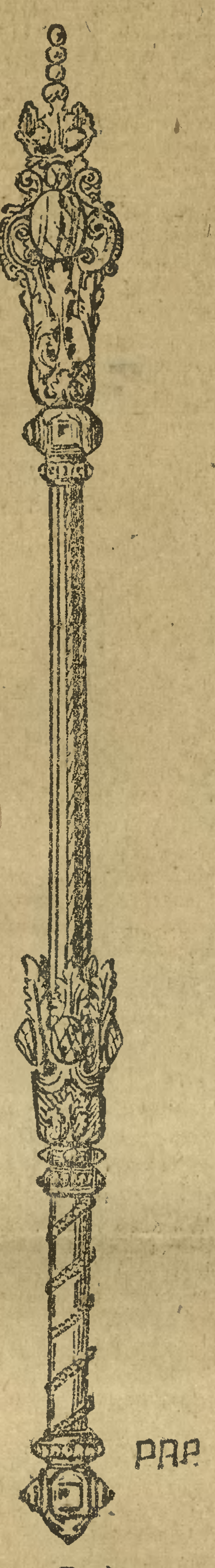
Nie znaczy to wszakże, iż są to owe regalja królewskie, które jakoby miano odnaleźć temu parę lat w Łucku, a o których wiadomo tylko tyle, że pozostała po nich włócznia Św. Maurycego (która jest w Krakowie) i Szczerbiec Łokietkowy (który znajduje się w Petersburgu w Eremitażu). Nie. Insygnja, o których tu mowa są to insygnja, które przybyły do nas z Drezna i były dotąd własnością dynastji Wettinów. Ostatni, zdetronizowany krol saski Fryderyk August, namiętny zbieracz porcelany, odstąpił je nam wzamian za kolekcję porcelanowych piesków i figurynek — zresztą niezmiernie rzadkich, bo roboty znanego mistrza XVIII wieku z Meissen, Kandlera. Cała ta transakcja doszła do skutku dzięki sprytowi antykwarjusza Szwartza z Wiednia, syna znanego swego czasu handlarza starożytności w Krakowie.

Insygnja te nabyło w ten oto sposób Muzeum Narodowe Warszawskie, którego dyrektorem jest p. Gembarzewski, ten sam, którego znowu imię tak ściśle — acz zupełnie niesłusznie — związane z legendą Łucka. W Łucku bowiem niczego, absolutnie niczego nie znaleziono.

Insygnja, których podobiznę podajemy, są to regalja, któremi koronował się na króla polskiego August III w Krakowie dnia 17 stycznia 1734 roku .., a koronował się niemi w braku tych, któremi koronować się byli zwykli wszyscy poprzedni królowie.

Czyż już wtedy insygnja królewskie były zniknęły?

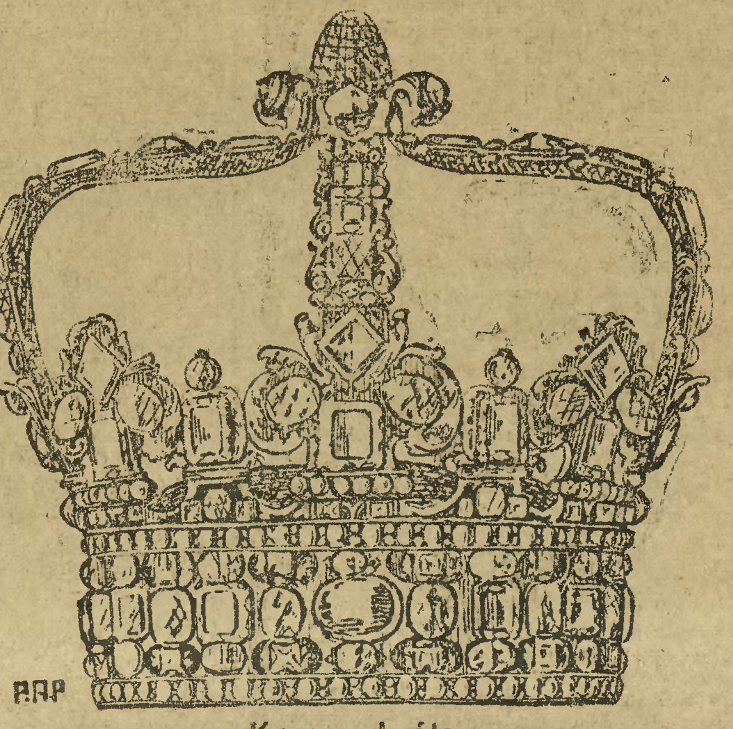
Nie! Ale zostały ukryte przez przeciwników elekcji Augusta III, aby uniemożliwić mu koronację: podskarbi Ossoliński wywiozł je tajemnie do Częstochowy i tam schował. Chytrość ta jednak na nic się nie zdała, bo August obstalował sobie we Wrocławiu u niejakiego złotnika Kochlera własne insygnja i niemi ceremonji pomazania dokonał. Wprawdzie ceremonja nie całkiem się udała, bo dwa wielkie kosztowne miecze mające zastępować Szczerbiec w wiliję koronacji zostały skradzione, a uroczyste cięcie szablą na cztery strony świata August bardzo niezręcznie wykonał, niemniej ukoronowany został.



Berło królewskie.



Jabłko królewskie.



Korona króla.



Korona królowej.

Do starożytnych regalji także się wreszcie dostał, wydostawszy je podstępem u przeora jasnogórskiego Obiecał, że wzamian oddania starych ofiaruje swe nowe, zrobione w Dreźnie. Gdy stare otrzymał, nowe wysłał... ale do Drezna, gdzie po dziś dzień w skarbcu królewskim leżały.

Jak z całej tej historji wynika, są to więc insygnja zrobione specjalnie na koronację Augusta III. Drogie kamienie, któremi były wysadzane oddawna zastąpiono szkiełkami.

Nie od rzeczy będzie tu dodać, że tak zwane „prawdziwe" insygnja stale były w Polsce dla rozmaitych powodów ukrywane. Już kronikarz XIII w. autor „Vita S. Stanislai" wspomina, że regalja są ukryte i „oczekują zmiłowania Bożego". Tak jest też i dzisiaj. Insygnja, które niebawem oglądać będzie można w Muzeum Warszawskiem nie są temi, któremi koronował się Chrobry, Kazimierze i Władysławowie — niemniej są temi, któremi koronował się jeden z ostatnich naszych królów. I dla tego dobrze się stało, że ta historyczna pamiątka znajduje się w Warszawie, a nie w kufrze Wettinów w Dreźnie.

Szarża pod Ostrołęką.

W 75 rocznicę zgonu generała Józefa Bema.)

„Celuj działo! — Lont przyłóż! — Pal z wszystkich gardzieli!"
Zaryczała bateria — tam kartacz wystrzeli,
Ówdzie z dzikiem jazgotem pękają szrapnele
I pokotem moskiewska nawała się ściele.

•

Kto ich wiódł? Gdzie ów rycerz bez skazy i trwogi?
Co szalonym atakiem rzucił ich w bój srogi.
I gdzie rabów Dybicza zwarta ława sterczy
Ogień armat otworzył straszliwy, morderczy?
Ach! Tam pośród zastępów ni jednego niema
Coby nie znał młodego generała Bema,
Co przyświecał im męstwem i swą lwią odwagą
I wskazywał cel działom swoją szablą nagą!

•

Noc majowa spuściła swą ciemną oponę,
Tam gdzie legły żołnierskie ciała utrudzone
I spłynęła na ziemię mgła zwiewna, przejrzysta
Gdzie w krwi strugach ostatni padł artylerzysta...

Zdzisław Sikutowski.

Łzy króla Jana III.

Aleksander Czołowski: „Łzy króla Jana III. Epizod z przeszłości kamienicy królewskiej we Lwowie". Lwów 1925. Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Dr. Aleksander Czołowski, dyrektor Archiwum Miejskiego we Lwowie, wydał już niezliczony szereg rzeczy z zakresu historji, a wiele zwłaszcza pisał o przeszłości Lwowa. Najaktualniejszą była w dobie obecnej książka jego, omawiająca rozwój marynarki polskiej w dawnych wiekach. Do swoich cennych i źródłowych prac dodaje dzisiaj jeszcze jedną. Jest nią epizod z czasów panowania Jana III. Autor przedstawia w powyżej zacytowanem dziele: „Łzy Króla Jana III" smutną chwilę zaprzysiężenia sojuszu polsko-moskiewskiego celem zmiażdżenia zupełnego potęgi tureckiej, nadwerężonej zwycięstwem Sobieskiego pod Wiedniem. Sojusz ten drogo kosztował Polskę, bo musiała znienawidzonej Moskwie odstąpić Kijów, Smoleńsk i inne miasta z olbrzymim obszarem ziem zadnieprskich, okupionych morzem krwi polskiej i tylu zwycięstwami. Łzy zabłysły więc w oczach królewskich, kiedy doszło do podpisania upokarzającego dla Polski dokumentu, ale tak stać się musiało. Polska zabezpieczona była na jakiś czas od podwójnego najazdu — moskiewskiego i tureckiego, a idea chrześcijańska krucjaty przeciwko Turkom zatriumfowała na całej linji. Jaki nieoczekiwany zawód i gorzkie rozczarowanie zgotował nam: wiarołomny chytry Moskal i niedaleka przyszłość, o tem uczą nas dzieje Polski. Sojusz polsko-moskiewski z 1686 roku pozostanie zawsze przykrym cieniem wśród świetlanych zwycięstw króla Jana III.

Taka jest treść książki. Nie potrzeba dodawać, że książka pisana jest przez historyka i znawcę wschodniej polityki dawnej Rzeczypospolitej, i to znawcę takiej miary, jak Czołowski. To też błyszczy ona wśród naukowych książek nietylko sumiennem, syntetycznem opracowaniem treści, nietylko ogromem zebranego materjału historycznego na tak niewielki stosunkowo okres czasu (od kwietnia do świąt Bożego Narodzenia 1686 roku), ale i świetnym stylem, lekkością wysłowienia i barwnem opowiadaniem, czytającem się jak najbardziej zajmująca powieść.

Teodor Brandowski.

—:-:—

Stulecie Łukasińskiego. Z Zamościa donoszą, iż zawiązał się tam komitet uczczenia setnej rocznicy śmierci Walerjana Łukasińskiego. W celi więziennej zamku proponuje komitet otworzyć muzeum im. Łukasińskiego. Pozatem ze składek, zebranych od społeczeństwa, ma być ufundowana **bronzowa tablica pamiątkowa, która będzie tam wmurowana.**

Sprawy religijne.

Późne powołania. — Rozkład protestantyzmu. — Protestanci w pielgrzymkach do Rzymu.

Były szef obwodowy w niemieckiej kolonji dawniejszej, w południowo-zachodniej Afryce, major v. Brandt, wstąpił po wojnie światowej do zakonu Benedyktynów. Jako Ojciec Willibald w tych dniach odprawił swoją pierwszą Mszę św., podczas której swoim dzieciom podał Komunję św. W Eichstätt były dyrektor gimnazjalny dr. Englert po śmierci swojej żony rozpoczął studjum teologji, a obecnie otrzymał święcenia kapłańskie. Generał Reichlin v. Meldegg, dowódca 13 brygady bawarskiej, podczas ostatniej wojny wstąpił do zakonu Franciszkanów i już otrzymał święcenia niższe. Kardynał Faulhaber w Schäftlarn niedawno temu udzielił sakramentu kapłaństwa Józefowi Bürgisserowi, liczącemu 71 lat; na drugi dzień odprawił prymicje, w których brały udział tłumy ogromne nawet z dalekiej okolicy.

Jaskrawe światło na rozkład protestantyzmu rzuca wystąpienie pastora Clausena w Holszteinie. Odłączył się on zupełnie od urzędowego kościoła ewangelickiego i założył własny „kościół wolny", dla którego wydaje osobne czasopismo p. n. „Krzyż na Golgocie". W jednym z ostatnich numerów pisze m. i. tak: „Protestantom grozi zagłada. Niektórzy predykanci mówią w kazaniach swoich jeszcze o bóstwie Pana Jezusa, choć w nie sami nie wierzą. Doszło tak daleko, że mało tylko da się jeszcze uratować z „kościoła" protestanckiego. (Niech Clausen nie szuka ratunku w „wolnym kościele", ale w rzymsko-katolickim, a znajdzie ratunek!).

Kilka tygodni temu przyjechała do Rzymu z okazji roku jubileuszowego pielgrzymka z północnych krajów: z Danji, Szwecji, Norwegji. Była to pewnie pierwsza pielgrzymka od czasu nieszczęsnej reformacji. Pomiędzy uczestnikami było bardzo wielu protestantów. Po powrocie swoim z zapałem wielkim opowiadali w domu o wszystkiem, co w Rzymie słyszeli i widzieli. Zapał ich spowodował drugą pielgrzymkę, w której było tylko 30 katolików, a protestantów 180. Odwiedzali razem z katolikami miejsca święte i katakomby, brali udział w ceremonjach, a wreszcie przyjął ich papież, a przyjął ich nadzwyczajnie serdecznie. Wrażenie, które wywarł papież na nich, zawarte jest w słowach pewnego dziennikarza protestanckiego, które brzmią: Jeździłem po całym świecie i widziałem bardzo wiele, ale nie widziałem jeszcze nigdy czegoś tak pięknego i wzruszającego, coby mogło się równać z tem, co dziś widziałem w Rzymie. Zaprawdę my, protestanci, nie posiadamy nic tak wielkiego i do duszy przemawiającego, co wy katolicy posiadacie w Kościele i w papieżu.

Rozmaitości.

Rocznica pierwszego kinematografu w Paryżu.

Zarząd miejski m. Paryża postanowił wmurować tablicę na domu nr. 14 przy bulwarze des Capucines w celu upamiętnienia daty i miejsca gdzie powstał pierwszy teatr kinematograficzny w Paryżu. Teatr ten, założony z inicjatywy braci Lumiere, otworzył po raz pierwszy swe podwoje dla Paryżan w roku 1895, dnia 28 grudnia.

Dziś Paryż liczy około 400 sal kinematograficznych, a wśród nich prawdziwe pałace, jak Pathe-Palace, Gaumont, Marinny etc., które mieszczą po parę tysięcy osób.

Maksym Gorkij do marynarzy floty czarnomorskiej.

Komisarz przybyłego niedawno z podróży po Włoszech okrętu wojennego sowietów p. n. „Pietrowskij", Stiepanow, doniósł prasie, że podczas pobytu okrętu we Włoszech, zwrócił się do marynarzy Maksym Gorkij, który dał im kilka swoich pism i prosił ich, aby mu przysyłali z Rosji pisma traktujące o morzu i życiu marynarzy. Ponadto oświadczył Gorkij, że w najbliższym czasie drukować będzie w gazecie marynarzy sowieckich niedawno napisaną przez niego powieść.

Bakterje i celnicy.

Lekarz amerykanin, dr. Barlow, badał przez dłuższy czas w Chinach epidemję nieznanej dotychczas choroby, której przebieg przypominał cholerę. Z wielkim trudem udało mu się izolować pewną ilość laseczników tej choroby.

Z cennym swym dobytkiem dr. Barlow udał się do Ameryki. Ale tu, na granicy, spotkała go niespodzianka. Celnicy nie chcieli za żadną cenę wpuścić do kraju niebezpiecznego prezentu.

Zdecydowany na wszystko dr. Barlow poradził sobie w ten sposób, iż połknął bakterje. Oczywiście po przyjeździe do Baltimore zachorował i przeniesiony do kliniki chorób zakaźnych, jest tam przedmiotem obserwacji lekarzy.

Nie brak jeszcze ludzi poświęcającvch się dla nauki.

Ironiczny nieboszczyk.

Pewien agent giełdowy w Paryżu, człowie kzamożny, zostawił testament, który świadczy o kostycznem usposobieniu autora: „Synowi memu leguję przyjemność walki o byt. Wydawało mu się przez 25 lat, że przyjemność tę rezerwuję tylko dla siebie. Był w błędzie. Memu szoferowi zapisuję automobile, które mi zrujnował kompletnie. Niech kończy te, co zaczął tak udatnie. Memu wspólnikowi radzę znaleźć coprędzej inteligentnego zastępcę na moje miejsce, jeżeli mu zależy na powodzeniu w interesach".

Łatwopalny adorator.

W pamiętnikach znakomitej i sławnej śpiewaczki Adeliny Patti znajduje się zabawna anegdota, opowiedziana przez nią samą:

Podczas swego tournee we Włoszech śpiewaczka nagabywana uporczywie przez jednego ze swych wielbicieli, zgodziła się wreszcie go przyjąć. Do salonu Patti wszedł niski, zakłopotany staruszek. Wzruszenie odebrało mu mowę. Stał i poruszał tylko bezdźwięcznie wargami. Wtem Patti dostrzegła kłęby dymu, wydostające się z kieszeni marynarki, do której wystraszony wielbiciel wpakował palące się cygaro.

— Panie, rzekła Patti, miałam wielu adoratorów, ale żaden z nich nie zajął się płomieniem. Niech się pan ugasi, drogi przyjacielu, a ciało swe niech pan odda płomieniom dopiero po śmierci.

Taksis i tramwaj.

„...Wsiadł pan do taksis, tłómaczy sędzia oskarżonemu, kazał się pan zawieźć przed dom nr. X i, zatrzymawszy szofera, wymknął się pan boczną furtką, aby nie zapłacić za kurs. Dlaczego pan to zrobił? Toż to jest kradzież!"

„Panie sędzio, odpowiada z ironją oskarżony, wziąłem taksis, ponieważ nie miałem pieniędzy na tramwaj"...

Działo się w... Paryżu.

Byle szybciej...

Na jednym z parowców transatlantyckich, które obsługują linję New-York—Neapol—Tryest, mają być ustawione z początkiem maja roku przyszłego cztery aeroplany

Aeroplany te mają zabierać na pokład pasażerów, którym się spieszy, gdy parowiec będzie już tylko o paręset mil oddalony od celu podróży.

Szklane sukienki.

Ostatnią nowością, cieszącą się wielkiem powodzeniem, są strojne sukienki wieczorowe, tkane we wzorzyste desenie z malutkich szklanych paciorków.

Jeśli taka szklana sukienka niezbyt chroni od zimna i jest — trzeba jej to przyznać — dość ciężka, za to dobrze się jej fałdy układają na figurze, właśnie dzięki jej pewnemu ciężarowi i wyglądają bardzo strojnie i ładnie.

Śliczne są biało-srebrne suknie w delikatny pastelowy deseń tkane, albo złote, wyglądające jak pancerz. Poza deseniem, suknie te nie mają żadnych innych ozdób, skrojone są zaś wedle modnego szablonu, wycięte dość głęboko i rozszerzające się od kolan w „cloche".

Suknie te są dość niepraktyczne, gdyż wystarczy, aby pękła jedna nitka tkaniny, i cały szklany materjał począł się rozsnuwać i rozsypywać, naprawa zaś takich uszkodzeń jest dość trudna.

Referendum małżeńskie.

W Niemczech ukazała się ankieta na temat małżeństwa zainicjowana przez znanego pisarza. hr. Kayserlinga. Interwiewowani okazali się bardzo dyskretnymi i wstrzemięźliwymi w swych odpowiedziach na ten drażliwy temat.

Jeden tylko prof. Dahlke pozwolił sobie na szersze umotywowanie małżeństwa jako instytucji „przestarzałej i niepraktycznej". Ale jak się wyraził B. Shaw „nikt nie ma odwagi napisać prawdy o małżeństwie za życia swej żony.

Być może, że prof. Dahlke jest kawaler.

Mufki wracają.

Długo zaniedbane przez modę mufki zwolna powracają z nastaniem zimy i coraz więcej są noszone. Przyczyną tego są nowego kroju płaszcze, zupełnie pozbawione kieszeni. Nowe mufki są małe okrągłe lecz mają zgrabny format kieszeni. W zastosowaniu do płaszcza są aksamitne lub też futra przybierającego palto.

Wojna Francji z Druzami.



Powstanie Druzów sprawia rządowi francuskiemi nie lada kłopot. Wywołuje ono nawet pewne komplikacje w wewnętrznej polityce Francji, bo radykalne stronnictwa wyzyskują trudności na polu wojskowem celem obalenia obecnego gabinetu. W połączeniu z katastrofalną sytuacją walutową na rynku francuskim częściowo im się nawet powiodło. — Rycina nasza przedstawia przegląd wojsk kolonialnych, dla wyruszających na plac boju z Diezzing, która jest podstawą operacyjną dla armji francuskiej. Przeglądu dokonuje bej Józef Karam, sojusznik Francji.

Zapomniani dobroczyńcy ludzkości.

Człowiek dzisiejszy, korzystając z całego dorobku cywilizacyjnego długiego szeregu uczonych i wynalazców, nie wie niejednokrotnie, komu zawdzięcza te wszystkie ulepszenia techniczne, które w przeciągu tak krótkiego czasu zmieniły do niepoznania jego sposób życia, a nawet wycisnęły piętno na jego psychice.

Maszyna parowa. Zasadę wytwarzania się próżni pod wpływem oziębiania tłoczonej pary w cylindrze wykrył w roku 1690 Denis Papin. Odkrycie to zużytkował Newcomen, konstruując ruchomy tłok i James Watt, który wynalazł kondenzator, regulator i t. p., co umożliwiło mu zbudowanie pierwszej maszyny parowej. Wynalazek Watta zastosował do żeglugi potomek Denisa Papina, Franciszek Papin. Pierwszy parowiec został spuszczony na morze w roku 1807.

Fotografja. Pierwszą kamerę zbudował J. Porta jeszcze w XVI wieku. Myśl utrwalenia obrazów za pomocą chemicznej reakcji światła na płyty należy do Niepce'a (1815). Wynalazek ten był jeszcze ciągle nieużyteczny, gdyż naświetlanie musiało trwać 10—12 godzin. Właściwym wynalazcą fotografji, a zwłaszcza nowoczesnej techniki fotograficznej jest Dagnerre (1839). Jako wywoływacza używał on pary rtęciowej, jako utrwalacza hyposulfitu.

Telefon. Pierwszy telefon zbudował Graham Bell (1876), opierając się na pracach Karola Bourseula. Udoskonalili go później Edison i Hughes.

Telegraf i telefon bez drutu. Zasadę wibracyj elektro-magnetycznych odkrył Hertz w roku 1888. Jednakże za ojca telegrafu i telefonu bez drutu może uchodzić dopiero Brauly, który zbudował pierwszy aparat odbiorczy. Dalszy rozwój wynalazków radiowych umożliwił Marconi, któremu zawdzięczamy zbudowanie pierwszej wielkiej stacji radiowej (1899).

Samochód. Pierwszy samochód został zbudowany w roku 1769 przez Cugnot'a. Poruszany on był parą, która wprawiała w ruch jedno jedyne koło przednie, podczas gdy z tyłu znajdowały się dwa koła większe kręcące się swobodnie. Dzisiejszy model samochodu pojawił się dopiero około roku 1830, a ostatecznych udoskonaleń dokonali Panhard i Levassor w roku 1889.

Kinematograf. Zasadę kinematografu odkrył Edison, udoskonalili ją i zużytkowali bracia Lumiere. Pierwszy film został rzucony na ekran w roku 1895 w Lyonie.

Gaz świetlny. Gaz świetlny wynalazł Filip Lebon w roku 1799, podczas obserwacji nad suchą dystylacją drzewa. Wyzyskanie tego wynalazku umożliwił dopiero Murdoch, zastępując drzewo węglem kamiennym.

Samolot. Pierwszy samolot sporządził Clement Ader w roku 1896. Skrzydeł użył po raz pierwszy Lilienthal. Dla rozwoju tego wynalazku duże zasługi ponieśli bracia Voisin i bracia Wright, którzy w roku 1908 dokonali decydujących prób.

Oświetlenie elektryczne. Wynalazek lampki elektrycznej zawdzięczamy Davy'emu (1813). Odkrycie jego wyzyskali później Foucault i Edison, który sporządził pierwszą lampkę elektryczną w roku 1880. Zasada lamp łukowych została wykryta przez Moore'a w roku 1905.

Maszyna do pisania. Pierwsza maszyna do pisania została zbudowana na zasadzie prac Foucaulta w Stanach Zjednoczonych w roku 1887 przez Sholes'a i Cliddens. Posiadała już wszystkie części składowe dzisiejszego mechanizmu: wałek, nafarbioną wstążkę, klawiaturę i t. p.

Oto kilka nazwisk, które zasługują na pamięć przynajmniej nie mniejszą, niż imiona div kinematograficznych.

Na pomnik Sienkiewicza.

112) Załączam żądane 5 zł. Mój następca: Dr. Dobak, Gdańska 8.

Dr. Czarnowski.

* * *

113) Na wezwanie p. dyr. Miemczyka składam na pomnik 5 zł i proszę p. inż. Edwarda Tubielewicza o kontynuowanie.

Władysław Weber.

* * *

114 a 115) Reagując na apel dra p. J. Budzyńskiego, załączam 10 zł i do dalszej akcji zapraszam: a) p. **Bogumiła Załachowskiego**, kupca, ul. Chrobrego 6 i b) p. **Marcinkowskiego**, współwłaściciela Hotelu pod Orłem.

Antoni Mroczyński,
prokurent Wielkopolskiej Papierni.

* * *

116) Na zew p. F. Jóźwiaka 5 zł. Proszę p. **Bronisława Włódarczaka**, ul. Chocimska 4, o dalszą akcję.

Adam Bakolt,
Grunwaldzka 91.

* * *

117) Składam na pomnik Sienkiewicza 5 zł, i wzywam kolegę dra **Stanisława Baumana**, aby złożył na ten cel taką samą kwotę.

Dr. Bronisław Potocki,
adwokat i notarjusz.

* * *

118) Celem zapoczątkowania nowej składki, załączamy 5 zł i prosimy pana prof. Seidla, gospodarza naszej klasy, o dalsze poprowadzenie akcji składkowej.

Uczniowie klasy IV B
Państw. Gimnazjum Klasycznego.

* * *

119) Z okazji święta familijnego składam skromną cegiełkę pięciozłotową i proszę p. **Kazimierza Papińskiego**, b. kom. hufca Z. H. P. i kierownika 7 drużyny harcerskiej o to samo.

Czesław Karpiński.

* * *

120) W załączeniu 5 zł na pomnik Sienkiewicza i proszę p. **Gertrudę Gładyszewską** z Wysokiej, pow. Wyrzysk, o ciąg dalszy.

Elżbieta Bogdanowa Bederska,
Poznań.

* * *

121) Składam 5 zł i proszę panią aptekarzową **Zofję Cierniakowa** o kontynuowanie.

Józef Nantz,
Sępólno.

* * *

122) Idąc za dobrym przykładem p. Czechskiego, daję i ja moją cząstkę na pomnik, a kontynuację proszę p. **Tadeusza Domaszewskiego**, Kołłątaja 2.

Tadeusz Ferber,
ul. Gdańska 38.

* * *

123) Zaatakowane przez chłopaków klasy VI Szkoły Wydziałowej Męskiej, składamy 5 zł, prosząc **I Kurs Seminarjum Żeńskiego** o złożenie tej samej sumy.

Klasa VI Szkoły Wydz. Żeńskiej.

* * *

124) W związku z odezwą p. Jana Rolke, posyłam 5 zł, i powołuję do dalszej akcji p. inż. **Edwarda Stecewicza**, naczelnika oddziału mechanicnego P. K. P.

Inż. Jan Woyciechowski.

* * *

125) Wezwany przez p. prof. Leopolda Kronenberga, składam 5 zł na pomnik Sienkiewicza i proszę p. **dra Jana Szymańskiego** o dalsze ogniwo.

Dr. Witold Belza.

* * *

126 i 127) Składamy 2 razy po 5 zł na pomnik Sienkiewicza, a zarazem prosimy: a) **Koleżanki z sąsiedniej klasy II a** i b) **Klasy I c Szkoły Wydziałowej Męskiej** o dalszy ciąg składki.

Klasa I c Szkoły Wydz. Żeńskiej.

* * *

128) Czyniąc zadość wezwaniu Pana Prezydenta m. Bydgoszczy Dra Śliwińskiego, składam niniejszem 5 zł na pomnik Sienkiewicza i proszę P. **Baronową Helmersenową** o kontynuowanie składki.

Thommée,
generał brygady i d-ca 15 dyw. p.

* * *

129) Składamy 5 zł, a do dalszej akcji wzywamy **I zastęp VII bydg. Drużyny harcerskiej.**

Zastęp „Kruków" IV bydg. Drużyny harc.

* * *

130) Składamy 5 zł na pomnik i prosimy zarazem **klasę V pryw. Gimnazjum Żeńskiego** przy ul. Gdańskiej o dalsze prowadzenie akcji.

Klasa VI Państw. Gimnazjum Klas.

* * *

131) Wezwany przez p. Gierszewskiego, posyłam 5 zł. P. **Franciszka Gorczyńskiego**, ul. Król. Jadwigi 11, proszę o ciąg dalszy.

Juljan Jarocki.

* * *

132) Rozpoczynając nowy łańcuch pięciu zł, prosimy Pana **Dra Profesora Stan. Kuzicla** o wejście w nasze ślady.

Uczniowie klasy II D Miejskiej
Szkoły Handlowej.

133) Wezwany przez p. Bogumiłę Morawską, przekazuję 5 zł i proszę P. Halszkę Morawską o dalsze akcję.

Tadeusz Stefański.

* * *

134) Na wezwanie p. Bron. Kentzera załączam 5 zł i proszę p. dyrektora Tomasza Baranowskiego (ul. Konarskiego 2) na kontynuatora składki.

Józef Pawłowski.

* * *

135) Na wezwanie klasy VIII żeńskiego Katol. Gimnazjum Human. załączamy 5 zł i wzywamy naszego wychowawcę P. Prof. Kozaneckiego do dalszego prowadzenia akcji.

Klasa VIII Państw. Gimnazjum Humanistycznego.

— Sześciotygodniowy kurs dla oglądaczy mięsa i trychin odbędzie się z rozporządzenia Województwa Poznańskiego w czasie od 14 grudnia br. do 23 stycznia 1926 r. w Rzeźni miasta Bydgoszczy pod kierownictwem dyr. Kwiatkowskiego. Kandydaci winni przedłożyć: 1) własnoręcznie spisany wniosek i życiorys; 2) metrykę urodzenia; 3) świadectwo zdrowotności wystawione przez lekarza powiatowego; 4) świadectwo moralności.

Kupujcie „cegiełki" złotowe na Dom Inwalidów.

W długim szeregu imprez, przy pomocy których Związek Inwalidów Wojennych zamierza uskutecznić swój projekt wzniesienia w stolicy Rzeczypospolitej wielkiego „Domu Inwalidów", najpoważniejsze miejsce zajmie niewątpliwie sprzedaż publiczna „cegiełek" jedno-złotowych.

„Cegiełki te w postaci niewielkiej karty podłużnej z odpowiednim napisem litografowanym, na tle Białego Orła po stronie prawej i widoku projektowanej budowli — na stronie lewej — sprzedawane są imiennie, nabycie bowiem chociażby tylko jednej „cegiełki" daje prawo do umieszczenia nazwiska nabywcy w Złotej Księdze Fundatorów „Domu Inwalidów". Z tego powodu też każda „cegiełka" opatrzona jest numerem kolejnym.

Publiczna sprzedaż „cegiełki" rozpoczyna się w dniu 1 grudnia rb. równocześnie na całym obszarze Rzeczypospolitej; słusznem jest bowiem, aby do budowy tego gmachu, mającego służyć celom ogólno-krajowym, przyczyniło się skromnemi bodaj ofiarami społeczeństwo całego państwa, bez względu na dzielnice, wyznanie i narodowość.

Sprzedaż „cegiełek" na Dom Inwalidów odbywa się za pośrednictwem wszelkiego rodzaju instytucji, organizacji, zakładów przemysłowych i handlowych, kolportażu ulicznego, a także Administracji wszystkich dzienników i wydawnictw perjodycznych w Polsce.

Nabyć je można w naszej administracji przy okienku.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 10 grudnia 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Melchjadesa.
Jutro w piątek Damazego.
Wschód słońca o godzinie 8.1.
Zachód słońca o godzinie 3.44.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od środy 9 bm. do poniedziałku 14 bm. mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

23908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Teatr Miejski.

Dziś w czwartek jedyny raz na licznie wpływające do kierownictwa teatru żądania powtórzona zostanie sensacyjna sztuka Louys'a „Kobieta i pajac" z Haliną Cieszkowską i Wł. Kosińskim w rolach głównych. Będzie to ostatnie przedstawienie efektownej sztuki obecnego sezonu.

W piątek i w sobotę arcyzabawna farsa francuska „Codziennie o piątej", która zdobyła sobie rekordowo wprost powodzenie dzięki swej wesołości i koncertowej grze artystów z Haliną Cieszkowską, K. Lorentz, H. Rawicz, M. Lenkiem, S. Morozowiczem, C. Strzeleckim, K. Rdzawiczem, J. Orliczem i L. Kitka-Sokołowskim w rolach głównych. Piękne dekoracje R. Czaplickiego podnoszą całość tego najweselszego widowiska.

Najbliższa premjera sceny naszej odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Będzie to wieczór poświęcony pamięci przedwcześnie zmarłego wielkiego pisarza Stefana Żeromskiego. Odegrany zostanie z najsilniejszych jego dramatów „Turoń" w opracowaniu reżyserskim J. Krokowskiego.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w czwartek po raz czwarty pełna humoru krotochwila L. Brandona pt. „Ciotka Karola", przezabawna ta sztuka grana była na wszystkich scenach europejskich z olbrzymiem powodzeniem.

W piątek, dnia 11 grudnia przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby „Wicka i Wacka."

W sobotę 12 grudnia premjera znakomitej tryskającej humorem komedji Z. Przybylskiego pt. „Wicek i Wacek". W rolach tytułowych wystąpią: St. Zborowski i T. Morozowicz. Pozatem udział przyjmuje całe towarzystwo.

Gwiazdka dla biednych dzieci szkół powszechnych.

1300 dzieci trzeba obdarzyć na wilję. — Skąd wziąć fundusze, gdy w mieście lament i bieda. — „Śluby Panieńskie" w Resursie Kupieckiej.

Nauczycielstwo szkół powszechnych urządza doroczną gwiazdkę dla biednych dzieci. W tym roku rejestr wykazuje 1300 biedot, które są skazane na tę dobroczynną akcję. Albo z tego źródła dostaną gwiazdkę, albo żadnej gwiazdki nie będą miały.

Wielką ofiarę na powyższy cel ponosi nasze nauczycielstwo, które się dobrowolnie opodatkowało i pewną część swoich poborów przelewa do tego gwiazdkowego funduszu. Ale ta ofiarność nie starczy wobec ogromu zadania: obdarzyć 1300 dzieci!

Z wydatną pomocą zamierza tu przyjść Gimnazjum Humanistyczne, którego Kółko Literackie urządza w tę sobotę przedstawienie teatralne w Resursie Kupieckiej. Odegrane zostaną „Śluby Panieńskie" Fredry, wyłącznie siłami uczni tegoż gimnazjum. Zasługa to dyrektora Mazurkiewicza, który swą brać studencką do tego zachęcił i zmobilizował.

Bilety na to przedstawienie są dziś już do nabycia u P. P. kierowników szkół powszechnych od 1—3 zł za miejsca siedzące, a po 50 gr za stojące.

O tej sympatycznej imprezie pomówimy jeszcze przed jej wykonaniem przez szkolnych artystów.

W czasie przerw przygrywa orkiestra 16 pułku ułanów.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. N. Gieryna, plac Teatralny 3, tel 345. Po przedstawieniu o godz. 22.50 tramwaj do dyspozycji publiczności. Teatr dobrze ogrzany.

— **Towarzystwo Kupców w Bydgoszczy** zwołuje na piątek, dnia 11. b. m. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 25 specjalne zebranie dla omówienia obecnego przesilenia gospodarczego. Referaty wygłoszą: 1) p. Mieczysław Bocheński, referent Izby Handlowej, „O obecnej sytuacji gospodarczej"; 2) p. Edmund Masiak, dyrektor Zw. Tow. Kupieckich, „Kryzys gospodarczy a kupiectwo". Na powyższe zebranie zaprasza się całe kupiectwo naszego masta, jak i reprezentantów sfer gospodarczych.

— **Obchód listopadowy w Domu Czeladzi.** W dniu wczorajszym zebranie T-wa Czeladzi polsko-katolickiej, liczebnie okazale, poświęcone było uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego. Zagaił obchód Ksiądz Patron, poczem wykład dostosowany do powagi chwili wygłosił p. prof. Niziołkiewicz. Wspólnem śpiewem i recytacją utworów patrjotycznych przez bawiącego u nas w przejeździe utalentowanego artystę dramatycznego p. Jóźwickiego z Grudziądza, przeplatany był dalszy program tej pięknej wieczornicy.

— **Odczyt prof. Langlade,** urządzony staraniem Dyrekcji Francuskich Kursów Rządowych, odbędzie się w niedzielę, dnia 13. bm. w małej sali gimnazjum Kopernika, o godz. 5. popoł. Niezmiernie interesująca treść odczytu, tycząca „Historji Sztuki Francuskiej", urozmaicony będzie licznymi przeźroczami. Nie wątpimy więc, że równie pouczający temat, jak i znana i ceniona osoba prelegenta zgromadzą liczne grono słuchaczy. Bilety u wejścia w cenie 1 złoty. Dla młodzieży szkolnej i uczniów Francuskich Kursów Rządowych cena 20 groszy.

— **Przypominamy** o dzisiejszym, czwartek 10 bm., koncercie prof. Edmunda Giżejewskiego, znakomitego skrzypka w auli gimn. Kopernika, plac Kochanowskiego. Tak osoba koncertanta, młodego, utalentowanego wirtuoza, jak i program koncertu zapełnią auli gimnazjum po brzegi. Niedomagania centralnego ogrzewania auli są już zupełnie usunięte, sala będzie dobrze ogrzana. Początek o god. 8 wieczorem.

— **Jachno, fenomenalny baryton, śpiewak opery moskiewskiej i kijowskiej,** występuje od kilku dni w teatrzyku „Bi-Ba-Bo". Dla szerszej publiczności, którą nie stać na odwiedzenie kabaretów, wystąpi Jachno gościnnie w sobotę i niedzielę wieczorem od 9—11 w Barze Angielkim. Pozatem usłyszeć można tak w kabarecie jak i w Barze — świetnego humorystę Dolinę-Spoczyńskiego.

— **Niedziela w 16 pułku ułanów.** Po przysiędze, która się odbyła przed poł. o godz. 15-tej w 16 p. uł. „Koło Sceny Internatu Kresowego" jako dowód wdzięczności dla pułku za opiekę, urządziło bezinteresownie przedstawienie dla żołnierzy, na które złożyły się: obrazek sceniczny „W noc św. Mikołaja" A. Szapera, „Consilium Facultatis" J. A. hr. Fredry, następnie deklamacji, śpiew, melodeklamacje i orkiestra mandolinistów. Całość wypadła bardzo udatnie, szczególnie silne wrażenie na żołnierzy wywarła „Reduta Ordonu" deklamowana przez 12-letniego chłopca. Na przedstawieniu byli obecni prócz szeregowych, oficerowie i podoficerowie z rodzinami. W czasie przerwy przygrywała orkiestra pułku.

Inicjatywie wychowanków Internatu Kresowego należy się wielkie uznanie. Widzimy, że młodzież kresowa, nie zasklepia się w swoim kółku, a pragnie już od młodych lat próbować pracy na niwie społecznej, trzeba jej tylko pomagać i otaczać opieką, a zwróci to napewno społeczeństwu z nawiązką. Kto widział radość i humor żołnierza na tym wieczorku, ten zrozumie, czym są one dla żołnierza i to urządzone przez tak młodych „cywili".

16 pułk ułanów tą drogą składa wyrazy uznania i podziękowanie wychowankom i p. Zambrzyckiemu, dyr. Internatu.

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 9 grudnia.

Za pośrednictwem redakcji otrzymuję sporo listów od Czytelniczek „Dziennika Bydgoskiego". W jednych czytam uznanie dla siebie — i to sprawia mi wielką radość. W innych jest polemika z mojemi poglądami na sprawy społeczne. Te czytam z wielką uwagą. Naturalnie do tej ostatniej kategorji korespondencyj nie mogę zaliczyć listu pani Marty Owsińskiej, która zaszczyciła mnie aż na 26 stronach gradem wyrzutów i impertynencyj za mój ostatni list otwarty, do niej wystósowany. Ta pani ma przedziwny sposób polemizowania. Najwięcej oburza ją, że nie chcę w niej uznać „damy z towarzystwa". Ależ przeciwnie, droga Pani, uznaję w Pani damę z towarzystwa, a ośmielam się tylko zapytać, co to za towarzystwo, z którego się Pani tak pyszni. Człowiek człowiekowi nierówny — a dopiero zbiorowisko ludzi! Inni goście są w hotelu pod Orłem, a inni gdzieś tam w szynku na ostatniej śluzie.

Dla ubawienia moich Czytelniczek zacytuję z listu pani Owsińskiej jeden ustęp, bardzo wybitnie o jej inteligencji świadczący. Pisze mi ona:

„tylko kretyn może tak szkalować, jak Pani, bo on też pod ziemią zawsze ryje..."

Czyli że w pojęciu pani Owsińskiej kretyn jest jakąś odmianą kreta, a w każdym razie bodaj z nazwy pochodzenie swe od niego wywodzi! Otóż przyznaję, że może się znaleźć „towarzystwo", któremu ta pani swoją edukacją imponuje! Ale ja, a zapewne i Wy, drogie Czytelniczki, czułybyśmy się w tem towarzystwie bardzo nieswojo.

W innem miejscu pisze pani Owsińska:

„Gdyby Dziennik był mój list wydrukował, to pies ani kawałka chleba nie przyjąłby już od Pani."

Wierzę bardzo. Nierozumiem tylko, skąd bierze się u tej pani ta adoracja do różnych czworonogów, jak kretyn, kret i pies. A może to jest to „towarzystwo", z którego przynależności pani Owsińska jest tak bardzo dumną? Domysł z mej strony trochę nielogiczny, bo kret jest stworzeniem dość niewinnem, a pies z natury swojej nie ujada na ludzi, którzy mu nic nie zawinili.

Tyle mojej rozprawy z wdową po profesorze seminarjum nauczycielskiego. Przechodzę teraz do bardziej pożytecznego tematu. Mianowicie jedna z Czytelniczek pyta mnie o radę w następującej kwestji:

W Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej osiedliły się Siostry Franciszkanki, które przyjmują na dożywotnie utrzymanie pensjonarjuszki, mogące złożyć jednorazowo 15.000 zł tytułem niezwracalnego posagu. Chodzi o to, czy i w jakim wypadku transakcja taka jest wskazaną?

Pytanie na pozór trochę drażliwe, bo chodzi o to, aby Siόstr nie urazić, a ewentualnym kandydatkom życzliwej rady udzielić. Przesłanki do tej odpowiedzi, są jednak tak proste, że nie waham się zabrać głos w powyższej kwestji.

Trzy są, mojem zdaniem, kardynalne warunki, które posiadać należy, aby się na ten krok zdecydować.

Pierwsze, to powołanie do życia spokojnego, półklasztornego. Bo wątpić nie można, że w pensjonacie Sióstr Franciszkanek obowiązuje regulamin, może nie surowy, ale w każdym razie ściśle przestrzegany. Więc z regulaminem tym należy się dokładnie zapoznać i przeprowadzić ze sobą dokładną ekspertyzę, czy dana kandydatka będzie się umiała do tego regulaminu zastósować, czy świeckie porywy i upodobania nie obudzą w niej kiedyś tęsknoty za mniej krępowaną swobodą życia?

Drugi warunek — to naturalnie te 15 tysięcy złotych, które na wszelki wypadek stają się już własnością zakonu. O ile chodzi o stronę materjalną tego zagadnienia, to powstaje pytanie, czy posiadanie tego kapitału nie zabezpiecza swej właścicielce w inny sposób równie spokojnego bytu?

Rozstrzygnijmy tę rzecz z ołówkiem w ręku. Najwyższy ustawowy procent przy możliwie pewnem zabezpieczeniu kapitału jest 15 od sta p. a. Czyniłoby to więc 2.250 zł rocznie, czyli po strąceniu podatku dochodowego około 180 zł miesięcznie. Czy za te pieniądze można żyć i na jakiej stopie? I czy lepiej żyć można, niż u Sióstr Franciszkanek?

Nie znam warunków, jakie dają Siostry swoim pensjonarjuszkom, i dlatego porównań stawiać nie mogę. To wiem, że mając 6 zł dziennego dochodu, samotna kobieta skromnie może egzystować. Są przecież rodziny całe, które za te pieniądze żyć muszą. Trzeba jednak prowadzić własne gospodarstwo i samej się o wszystko kłopotać, bo służącej przy tych dochodach nie utrzyma. Komu więc zależy na beztroskiem życiu, na zerwaniu z tem, co się powszedniością nazywa, taka będzie się lepiej czuła u Sióstr, niż na własnem utrzymaniu, o ile naturalnie w jednym i drugim wypadku wymogi życiowe to samo znajdują pokrycie.

Trzecia rzecz, i to nie błaha, leży w tem, aby dana osoba, oddając Siostrom na zawsze takie 15.000 zł, nie krzywdziła tem samem swojej rodziny, czy familji, jako ewentualnych sukcesorów. Sądzę, że same Siostry Franciszkanki liczą się z tym względem. Jeżeli np. kto ma biedne dzieci czy rodzeństwo, liczące na spadek po danej osobie, a na ten spadek pod każdym względem zasługujące, to wstąpienie do Sióstr Franciszkanek byłoby połączone z krzywdą dla spodziewanych spadkobierców, o ile te 15.000 zł są całym majątkiem danej osoby.

Ten trzeci punkt nie da się bliżej określić, jak dwa pierwsze. Sprawy rodzinne i majątkowe są tak kaustyczne, że do każdego wypadku inną miarę stósować trzeba. Bo jeżeli dzieci np. straciły już tyle z odziedziczonego majątku, że ci te ostatnie 15 tysięcy mogłyby zostać zagrożone, to można bez skrupułu okupić sobie ich ofiarą spokój na stare lata u Sióstr Franciszkanek. To są wszystko wypadki indywidualne, których generalizować nie można, a tem mniej rozstrzygać o nich ze szpalt dziennikarskich.

Naturalnie rzecz dałoby się omówić ściślej, gdyby się znało dokładnie warunki, pod jakami u Sióstr Franciszkanek dożywotnio zabezpieczenie znaleźć można. Ale tem niech się bliżej zainteresują te Panie, które tam schronienia szukać zamierzają.

Idalja Bronikowska.

— **Z „Halki".** W sprawozdaniu naszem z uroczystego posiedzenia tow. śpiewu „Halka", zdarzył się błąd: nazwisko jubilata brzmi **Kardaś.** Przy sposobności zaznaczyć wypada, że towarzystwo to obchodzić będzie 43 lecie swego istnienia w marcu, roku przyszłego 1926. Opatrzność zachowała dwóch z założycieli „Halki" mianowicie pp. Maudrycha i Muszyńskiego.

— **Niebywała atrakcja w „Maximie".** Po raz pierwszy w Polsce: duet Aleksieff, Szurina — łotewska śpiewaczka, Signorina Franchetta — międzynarodowa śpiewaczka. Oprócz tego nadzwyczajny akt akrobatyczny — Trio Floridas, Łubanowa — doskonała kuplecistka, kilka „first class" tancerek. Rej wodzi: Kondracki, popisując się najnowszemi szlagierami humorystycznemi.

— **Przybłąkany pies.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono przybłąkanego psa (wilk mieszany). Prawo własności należy zgłosić w wyżej wspomnianym urzędzie przy ul. Grodzkiej 32, pokój 10.

Program w kinach.

— **Pat i Patachon** w kinie Kristal bawią stale co wieczór liczną publiczność w farsie „Na drodze do wzbogacenia się".

— **Epoka caratu na ekranie.** Historyczne dzieje niedawno zaistniałych w Rosji faktów przez rząd bolszewicki zostały zaprezentowane w filmie, wyświetlonym w kinie „Marysieńka" pt. „Aleksander II" (Z tajemnic Piotro-Pawłowskiej twierdzy). „Aleksander II" w osobliwie wyraźnych formach roztacza okropność z życia dworu Romanowów, carskich satrapów oraz rewolucjonistów-zamachowców, na czele których stał Aleksander Hercen, Sergjusz Nieczajew, porucznik Michał Bajdeman. Pozatem do głównych postaci obrazów należą: car Aleksander II car Aleksander III, hrabia Murawiow (wieszatiel), książę Dołgorukow książę Gagarin oraz historyczni rewolucjoniści: Zofja Pierowska Karakazow, Rysaków, Żelabow, Hryniewicki (carobójca). Piotro-Pawłowska twierdza, ta rosyjska bastylja, całą swą krasą ponurych dramatów, włącznie do mordu uczynionego przez cara Piotra Wielkiego na własnym synu Aleksym śmiało rysuje się przed okiem widza.

„Aleksander II" to film stojący ponad codziennością ekranową — zrozumiałą jest przeto rzeczą wprowadzenie go po raz wtóry do repertuaru i osiągnięcie ponownego sukcesu.

Kronika policyjna.

— **Ujęto w ciągu dnia wczorajszego:** 1 pijaka, 2 włóczęgów oraz 5 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno - obyczajowych.

— **Krwawy napad na szkołę katolicką w Chromcu,** powiatu jarocińskiego, został dokonany dnia 9 bm. o godz. 15,30 przez dwóch nieznanych bandytów, którzy wtargnęli do mieszkania nauczycielki Józefy Jankowiakówny. Bandyci uzbrojeni w krótką broń steroryzowali ją i obezwładnili, a siostrę jej Agnieszkę zastrzelili, poczem zrabowali ze splądrowanego mieszkania 20 zł. i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Uznanie dla „Halki."

Komendant tutejszego garnizonu p. generał Thommée wystosował na ręce prezesa Tow. śpiewu „Halka" p. Kaźmierczyka, następujące pismo:

Komendant Garnizonu.
L. dz. 3381/25.

Bydgoszcz, dnia 5. grudnia 1925.

Szanowne Towarzystwo Śpiewu „Halka"
na ręce J. W. Pana Prezesa
w Bydgoszczy.

„Niezwykle miło mi było stwierdzić udział świetnego chóru „Halka" w obchodzie rocznicy Powstania Listopadowego, urządzonego staraniem garnizonu.

Za uświetnienie wyżej wspomnianej uroczystości, składam J. W. Panom serdeczne podziękowanie, przyczem wyrażam mój podziw dla tak doskonałego chóru pod dyrekcją p. kapelmistrza Masełkowskiego.

Zaznaczyć mi również wypada, że występ Szanownego Towarzystwa w dniu 23. listopada 25 r. jest pięknym dowodem chętnej współpracy społeczeństwa z wojskiem i pozwalam sobie żywić nadzieję, że i w przyszłości Szanowne Towarzystwo nie odmówi nam Swej cennej pomocy w poczynaniach kulturalno-oświatowych dla wojska".

Komendant garnizonu
(—) Thommée,
generał brygady.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. ° C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
9. 12. 1. poł.	59,4	1,8	0	E. S. 6.
9. 12. 9 wiecz.	57,3	5,3	0	E. 5,5
10. 12. 7 rano	52,9	5,1	10	S. E. 1.2

Temperatura doby ubiegłej: średnia — 3 8 najwyższa — 1,4 najniższa — 8,1 Wysokość opadu —

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza na 9. 12



Pat i Patachon znowu w Bydgoszczy ...

Mandżurja zagrożona.

Z Pekinu donoszą, że wojska Kuo-Sung-Linga uciekły się do fortelu, udając zawieszenie broni i wysyłając do dowództwa armji Czang-Tso-Lina parlamentarzystów z zawiadomieniem o gotowości poddania się. Czang-Tso-Lin, nie podejrzewając podstępu, wstrzymał działania wojenne, bez zachowania koniecznej ostrożności. Kuo-Sung wykarzystał sytuację i uderzył nagle skrzydłowym atakiem na armję Czanga, zmuszając ją do panicznej ucieczki w kierunku Mukdenu. Część wojsk Czang-Tso-Lina, która uszła pogromu, umocni się prawdopodobnie na linji rzeki Liso. Według dalszych wiadomości, wojska Czang-Tso-Lina zaniechają obrony stolicy Mandżurji. W mieście panuje panika. Sam Czang-Tso-Lin, widząc beznadziejność położenia, wyraził pragnienie wycofania się z życia czynnego i chce opuścić Mukden. (PAT).

Londyn, 7. 12. (PAT-Reuter) Z Tokio donoszą, że japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od obywateli japońskich, zamieszkujących strefę kolejową Mukdenu i okolic, wezwania o pomoc i ochronę życia i mienia. Wielu kolonistów, kupców i przemysłowców japońskich uciekło już na Koreę. W następstwie tych wiadomości, rząd japoński wyśle wkrótce silne oddziały wojsk do Mukdenu. Sztab generalny japoński nie przypuszcza jednak, aby mogło dojść do poważniejszych starć między temi wojskami i armją gen. Kuo-Sung-Linga. Sądzą również że wojska japońskie ograniczą się jedynie do wzmocnienia garnizonu mukdeńskiego w tym stopniu, w jakim będzie to potrzebne do dostatecznego zagwarantowania bezpieczeństwa obywateli japońskich.

Odezwa.

Do Rolników Pomorskich.

Obecne ciężkie położenie gospodarcze powoduje nas do zwrócenia się z apelem do rolników Pomorza. Rozumiemy, że położenie każdego z rolników jest dzisiaj krytyczne.

Kredyty, któremi Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego pomagały rolnikom na wiosnę, przypadają również do spłaty w obecnym czasie. W położeniu tak poważnem trzeba całego wysiłku, ażeby stawić czoło trudnościom.

Mnożą się protesty wekslowe, mnożą się skargi sądowe i egzekucyjne, owładnęła ludzi psychoza bezradności i rezygnacji z jednej strony, a z drugiej strony chęć używania wszelkich środków celem ratowania pożyczonych kapitałów. Ani jedno ani drugie w tak ciężkich czasach nie prowadzi do celu. Główną winę tego stanu rzeczy ponoszą dłużnicy, którzy **zobojętnieli na następstwa, wynikające z zobowiązań, i nie szukają z swego położenia żadnych dróg wyjścia.** Jest nakazem chwili, ażeby dłużnik, nie będący w stanie płacić terminowo, okazał dobrą wolę i starał się o odłożenie lub rozłożenie płatności swych długów. Wierzyciel zaś winien rozumieć położenie dłużnika.

Osobno zwracamy uwagę na ostatnie objawy psychozy walutowej. Widzimy, że społeczeństwo nasze uległo zdradliwej spekulacji, która to — jak każda spekulacja — ma dwie strony: **zysk lub stratę, po większej części jednakże szczególniej dla ludzi stojących zdaleka od sztuczek i machinacji giełdowych, — stratę.** Wyzbywanie się złotego jest rzucaniem broni przez żołnierza na polu bitwy.

Jak dalece nierozsądnem było postępowanie społeczeństwa polskiego przy pozbywaniu się złotego widzi się w zachowaniu się giełd zagranicznych, na których złoty pozostawał w dużo wyższem notowaniu niż na giełdach krajowych. Katastrofa, która już dzisiaj dotknęła szerokie masy goniących za obcą walutą, z powodu załamania się kursu oraz z powodu dużej ilości fałszowanych dolarów, jest **zasłużoną karą za wykroczenia przeciwko obowiązkom obywatela polskiego.**

Wzywamy więc wszystkich, ażeby tak w swych skupieniach organizacyjnych jak i indywidualnych stali na posterunku. Objawić się musi zbiorowa odporność społeczeństwa, które stając do boku zarządzeniom skarbowym Państwa, wspólnemi siłami dopomoże do przetrwania i przezwyciężenia obecnych trudności.

Toruń, dnia 4 grudnia 1925 r.

Dr. Esden-Tempski
Prezydent Pom. Izby Rolniczej.

Jan Donimirski
Prez. Pom. Tow. Roln.

Jerzy Ślaski
Prez. Centr. Tow. Gosp.

Stefan Sowiński
Prezes Związku Dzierż. Rolnych.

(Odezwę tę z braku miejsca poważnie skróciliśmy — Red.).

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Stowarzyszenie Techników. W piątek, dnia 11. bm., o godz. 8½ wieczór odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego 2, zwykłe zebranie Stowarzyszenia. Na porządku obrad sprawy bieżące, oraz referat kol. inż. Regamey, na temat: „IV. Międzynarodowy Kongres budowy i robót publicznych w Paryżu" w dniu 14—19 czerwca br."

1. Kryzys mieszkaniowy i środki uzdrowienia kryzysu. 2. Badanie środków i sposobów obniżenia kosztów budowy. 3. Rozwój nauki terminatorskiej. 4. Badanie innych formułek, umożliwiających wykonanie wielkich robót publicznych. 5. Raporty poszczególnych Federacji o organizacjach kooperacyjnych. 6. Uchwały Kongresu. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

Tow. Hodowców Drobiu. W sobotę, 12 bm. odbędzie się zebranie u p. Wicherta o godz. 8 wieczorem.

Zebranie pracowników komunalnych przy Ch. Z. Z. odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 1 w poł. w lokalu p. Pałaszewskiego ul. Jagiellońska 36. Na porządku dzienn bardzo

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie zarządu odbędzie się w czwartek, dnia 10. bm., o godz. 8. w sekretarjacie. Na porządku obrad ważne sprawy. O kompletne i punktualne przybycie prosi **Prezes.**

31224a) **Baczność piekarze polscy!** Lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek o godz. 7-mej wieczorem u p. Jarnatha. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej. **P. Filipowski, prezes.**

31267a) **Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz IX — Czyżkówko.** Walne roczne zabranie odbędzie się w niedzielę, dnia 13. bm., w szkole w Czyżkówku, o godz. 2. popoł., na które każdy członek winien się stawić. Uprasza się członków, zalegających ze składkami miesięcznemi, ażeby takowe uregulowali u skarbnika przed zebraniem.

31255) **K. S. „Brda".** Schadzka koleżeńska z powodu bardzo ważnych spraw, odbędzie się dziś w czwartek, o godz. 6.30 w sali Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta. Uprasza się o przyniesć wszystkie rzeczy, należące do klubu. Prosimy podać spis osób, biorących udział w obchodzie gwiazdkowym. **Jaskólski, wiceprezes.**

31241a) **„Koło Towarzyskie".** Ponieważ zwołane walne zebranie na dzień 26. ub. m. z powodu niedostatecznej ilości członków konkretnych uchwał powziąć nie mogło, zwołuje się ponownie walne zebranie na dzień 18. bm. (piątek) o godz. 20. w hotelu Lengninga, które bez względu na ilość obecnych będzie prawomocne.

Na porządku dziennym m. i. rozwiązanie Koła i sprawa biblioteki. **Zarząd.**

31214a) **Członkom Koła Absolwentów M. Szkoły Handlowej w Bydgoszczy** przypomina się, że w sobotę dnia 12 bm. o godz. 8 wieczorem w sali „Harmonja" przy ul. Marcinkowskiego 1 odbędzie się schadzka koleżeńska. **Zarząd.**

ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

Zebranie filji transportowców przy Ch. Z. Z. odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 5 po poł. na sali Ogniska ul. Jagiellońska 71. Bardzo ważne sprawy do załatwienia. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz IV — Bielawy. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu drh. Gończa (Rzeźnia Miejska) ul. Jagiellońska, na które się wszystkich członków zaprasza. Zebranie zarządu 2 godziny przed tem zebraniu w tym samym lokalu. **Zarząd.**

31297a) **K. S. „Astorja" Bydgoszcz.** Zebranie w piątek, dnia 11 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu zebrań przy ul. Zygm. Augusta 10. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet członków pożądany.

31300a) **Koło śpiewu Chopin".** Lekcja w piątek 11 i w sobotę 12 bm. o godz. 7 wieczorem w zwykłym lokalu.

31299a) **Zebranie miesięczne Tow. Ośw.-Rel. pod opieką św. Ignacego** odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 3 po poł. na sali p. Kielnerta 4 Śluza. O liczny udział członków oraz gości uprasza **Zarząd.**

31298a) **Tow. Pow. i Woj. Wilczak-Okole-Czyżkówko.** Uprasza się członków, którzy będą chcieli brać udział w obchodzie gwiazdkowym, ażeby podali ilość dzieci u drh. sekr. Marciniaka ul. Jasna 7 i to do soboty, dnia 12 bm. Do obchodu gwiazdkowego mają tylko ci członkowie prawo, którzy się uiścili ze składkami miesięcznymi. **Zarząd.**

31291a) **Tow. śpiewu „Harmonja".** Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. punktualnie o godz. 8 wieczorem w lokalu drh. Mellera przyp. 1. Piastowskim. Na porządku dziennym będzie m. i. sprawa patronatu. Z powodu wiele innych ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Sympatycy oraz goście mile widziani. **Zarząd.**

31290a) **Baczność Tow. Młodzieży Męskiej „Naprzód".** W piątek, dnia 11 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne na salce parafjalnej przy Pl. Piastowskim 8. O liczny udział prosi **Zarząd.**

31236a) **Baczność Zw. Kupców Podróżujących i agentów handlowych w Bydgoszczy.** Podajemy Szan kolegom do wiadomości, iż założony sekretarjat nasz mieści się przy ul. Pomorskiej 49-50 u p. St. Kasprowicza, dokąd należy się w wszelkich sprawach w godz. urzędowych od 15—16

Sprawozdanie z handlu nasion.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 22. listopada 1925 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	170—200	zł
Koniczyna biała	200—240	zł
Koniczyna szwedzka	—	zł
Koniczyna żółta	48— 56	zł
Koniczyna żółta w łuskach	—	zł
Inkarnatka	—	zł
Przelot	120—140	zł
Rajgras krajowy	50— 55	zł
Tymotka	55— 65	zł
Seradela	17— 18	zł
Wyka latowa	20— 22	zł
Wyczka zimowa	45— 55	zł
Peluszka	18— 20	zł
Groch wiktorja	32— 35	zł
Fasola	—	zł
Bobik	—	
Gorczyca	70— 80	zł
Rzepak	44— 46	zł
Rzepik	50— 52	zł
Łubin niebieski siewny	—	
Łubin żółty siewny	—	
Siemię lniane	40— 45	zł
Konopie	50— 60	zł
Mak niebieski	11 —120	zł
Tatarka	14— 16	zł
Proso	20— 25	zł

Proces o zdradę stanu.



Edward Krüger,
główny oskarżony w procesie o zdradę stanu.



Oskarżony Jan Dąbrowski,
płatny sekretarz partji komunistycznej.



Oskarżony Antoni Gniot.



Oskarżona
Małgorzata Gackowska.



Oskarżona Władysława Dąbrowska.

Pierwszy dzień rozpraw.

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, rozpoczął się dnia wczorajszego przed II. Izbą Karną w zwiększonym składzie proces **o zdradę stanu przeciwko Edwardowi Krügerowi, Janowi Dąbrowskiemu, Antoniemu Gniotowi, Małgorzacie Gackowskiej i Władysławie Dąbrowskiej.**

Ponadto, akt oskarżenia, który już w streszczeniu podaliśmy Czytelnikom, zarzuca oskarżonemu Krügerowi, zbrodnię z § 177, 74 w trzech wypadkach, występek z § 176, § 263,74, § 49 i partactwo lekarskie występek z § 277.

Po otwarciu rozprawy, Sąd zbadał generalja oskarżonych, poczem odczytano akt oskarżenia, która trwało zgórą 40 minut.

Na wniosek prokuratora Dr. Hrehorowicza, by wykluczyć jawność rozprawy, Trybunał po naradzie postanowił co do niektórych punktów aktu oskarżenia jawność wykluczyć, a mianowicie przy przesłuchiwaniu oskarżonego Krügera o zbrodnię zdrady stanu, zbrodnię z § 177 i występek bluźnierstwa przeciwko Bogu i kościołowi.

Oskarżony Krüger robi wrażenie człowieka zdegenerowanego ma minę buńczuczną. Odpowiada na zapytania Sądu niechętnie. O wykształceniu swem podał, że ukończył szkołę elementarną, lecz bardzo dużo studjował prywatnie.

Badanie oskarżonego Krügera trwało przeszło godzinę. Krüger do żadnej z zarzucanych zbrodni, ani też występków nie przyznał się.

Jan Dąbrowski, z zawodu parasolnik — nieślubny syn, ożeniony również z nieślubną córką. Razem z żoną zasiadł na ławie oskarżonych. Badanie tego ostatniego natrafia na duże przeszkody, gdyż Dąbrowski przeraźliwie się jąka. Część zeznań swych składa na piśmie. Krüger do żony oskarżonego mówił, że jest Chrystusem, co go bardzo zainteresowało i zaciekawiło. Dąbrowski uwierzył w to, że Krüger jest cudotwórcą. O żadnych przewrotach nic nie wie. Dalej Dąbrowski zeznaje, że Krüger bluźnił przeciwko Bogu.

Oskarżony Gniot Antoni, zeznaje: z pozostałymi oskarżonymi nie miałem nic wspólnego. Krügera znam o tyle, że mieszkał u mojej szwagierki i że leczył mi córkę.

Gackowska Małgorzata do winy nie poczuwa się. Gackowskę Krüger leczył i lepiej jej było. Magnetyzował też ją.

Dąbrowska, (medjum Krügera) nic nie pamięta; z dziesięć razy Krüger usypiał ją. Traciła wówczas przytomność, a po przebudzeniu się czuła się bardzo słaba. Krüger bluźnił przeciwko Bogu.

Zeznania świadków.

Przed przesłuchaniem świadków, aplikant sądowy Szenic, obrońca Gackowskiej i Dąbrowskiej, stawia wniosek o słuchanie niektórych świadków bez przysięgi, gdyż zachodzi podejrzenie, że świadkowie ci brali udział w całej akcji, lecz następnie odstąpili.

Prokurator Dr. Hrehorowicz sprzeciwia się temu wnioskowi.

Świadek, Franciszek Mrozik, lat 23, koszykarz z Bydgoszczy, zeznaje:

Krügera poznał u szwagra swego Bittnera w 1924 roku. Gdy Krüger był u świadka w warsztacie, mówił o organizowaniu szajki zbrojnej, by napadać na folwarki, i kapitalistów wysadzać mosty, a to w tym celu, by Pomorze oderwać od Polski. Mówił też o stosunkach, które ma z Niemcami i z bolszewikami, a ktoby to miał zdradzić, to dostanie kule w łeb. Gdyby przyszło do rozruchów, wtenczas należałoby wszystkich księży wyrznąć, a z kościołów porobić stajnie. Zaznaczał, że on jest tylko Bogiem.

Po oddaniu b. zaboru pruskiego Niemcom, w reszcie Polski miał zaprowadzić Krüger ustrój komunistyczny.

Miały też być wysadzane mosty i niszczone sieci telefoniczne i telegraficzne, z wyjątkiem linji kolejowej Bydgoszcz—Piła; tą drogą miałyby być przysyłane posiłki z Niemiec. Do zorganizowania szajki nie doszło jeszcze, jednakże Krüger mówił o tem bardzo często.

— Przewodniczący: Czy Krüger namawiał do wstępowania do tej bandy?

— Świadek: tak.

— Przewodniczący: Czy Krüger miał już swoich zwolenników?

— Świadek: nie wiem.

— Przewodniczący: Czy bluźnierstwami przeciwko Bogu czuł się świadek dotknięty?

— Świadek: Bardzo.

— Prokurator: Czy Krüger przedstawiał jakieś plany?

—Świadek: Krüger mówił, że stworzy się bandę która rozbroi policję i wojsko.

— Prok.: Czy obmyślane przez Krügera plany mogłyby mieć powodzenie?

— Świad.: Gdyby miał faktycznie łączność z Niemcami, i przeprowadzał agitację, to mógłby zamierzone cele przeprowadzić.

— Prok.: Jakim sposobem Krüger agitował?

— Świad.: Krüger częstował wódkę; przy pierwszej rozmowie nic nie mówił. Wspominał o swych celach przy rozmowach następnych.

— Przew.: Czy Krüger odbierał od ludzi, których zagitował jaką przysięgę?

— Św.: Nie wiem.

Sąd przystępuje do przesłuchania świadka Mrozika, co do bluźnierstw przeciwko Bogu i Kościołowi, zarządził tajność rozprawy.

Zawarte bluźnierstwa w akcie oskarżenia świadek Mrozik potwierdził.

Świadek Józef Krauze, robotnik, lat 28, był u Krügera jako gospodarz domu, w którym Krüger mieszkał. Razu pewnego, zastał w mieszkaniu Krügera — Bittnera. Krüger mówił, że księża buntują ludzi, że Krüger sam jest Bogiem i bluźnił.

Mówił też, że potrzeba mu ze 20 ludzi, toby wiedział co zrobić.

Prokurator wzywa świadka do wygłoszenia wyrazów, któremi bluźnił Krüger.

Świadek Krauze powtarza bluźniercze słowa.

— Prokurator: Czy przychodzili jacy ludzie do Krügera?

— Świadek: Przychodziło dziennie nieraz 20 do 30 osób, ale co to byli za ludzie, nie wiem.

Świadek Jan Faliszewski lat 41, pomocnik kotlarski na kolei, po zaprzysiężeniu zeznaje:

W roku 1923 byłem u Krügera w sprawie leczenia. Mówił on wówczas, że Polacy niedługo pójdą pod niemiecki bat. W kilka dni był u mnie i mówił, że duchy mu donoszą, iż wkrótce będzie wojna.

Pewnego razu, Krügerowie pobili się między sobą tak, że Krügerowa uciekła do mieszkania świadka. Krügerowa odgrażała się, że pójdzie do sądu.

— Przewodniczący: Na co się pan leczył u Krügera?

— Świadek: Na bezsenność.

— Przewodniczący: Czy pan płacił za lekarstwo i czy ono pomogło.

— Świadek: Za lekarstwo płaciłem, lecz ile nie pamiętam. Lekarstwo to, nie tylko, że mi nic nie pomogło, ale nawet zaszkodziło.

— Przewodniczący: Z czego żył Krüger?

— Świadek: Z leczenia.

Świadek Karol Kot, lat 27, kuczer po zaprzysiężeniu zeznaje:

Krügera zna z widzenia. Widział go u Bittnera, pili wówczas wódkę. Świadek też pił. Prócz świadka, Bittnerów i Krügera, była jeszcze jakaś dziewczyna. Po wypiciu wódki, Krüger zaczął mówić, że gdyby miał takich ludzi jak on jest, toby było inaczej. Wziąłby rewolwer i pieniądze burżujskie przeszłyby do niego.

— Przewodniczący: Czy Krüger mówił na co potrzebuje ludzi?

— Świadek: Ja tego nie rozumiałem.

— Przewodniczący: Czy mówili głośno Krüger z Bittnerem?

— Świadek: Mówili głośno.

Za zgodą stron zaprzestano badanie świadka Krügera, syna oskarżonego.

Świadek Mikołaj Słomiński, sierżant ze szkoły podchorążych w Grudziądzu, zeznał:

Po powrocie z urlopu, którego udzielił mi Dtwo 62 pp., zastałem okradzione kasyno podoficerskie. Koledzy radzili mi wówczas, bym się udał do Krügera, a on za pomocą medjum złodzieja odnajdzie. Wraz z Krügerem byłem kilka razy u Dąbrowskich, gdzie Krüger usypiał oskarżoną Dąbrowską. W rezultacie tych usypiań złodzieja nie znaleziono.

Więcej w tej sprawie świadek podać nie może.

Przewodniczący rozprawy, dyr. Celewicz zarządza przerwę obiadową do godziny 5. popoł.

Po przerwie.

Po przerwie Trybunał przystąpił do dalszego badania świadków.

Świadek Józef Bittner. Krügera poznał w 1923 roku. Urządzał on zebrania. Dąbrowski żonę swą poddawał hypnozie Krügerowi, za co pobierał 10 miljonów marek. Hypnotyzował Dąbrowską i we śnie pytał ją, jakim sposobem najlepiej jest oderwać ziemie zachodnie od Polski, pozatem mówił o zrywaniu linij telegraficznych i telefonicznych. Dąbrowski był u niego płatnym sekretarzem; za prace swe pobierał on 5 miljonów marek. Najpierw rozchodziło się o zorganizowanie szajki celem dokonywania napadów na folwarki i bogatych kapitalistów. Świadek nie zawiadamiał policji dlatego, że chciał więcej materjału zebrać. Twierdzi dalej świadek, że oskarżony Dąbrowski posiada spisane różne plany, które są gdzieś zachowane. Wszystkie papiery były pisane w kilku miejscach. Czytał on na jednym arkuszu papieru nazwiska ewentualnych członków szajki komunistycznej.

Przewodniczący. Ile razy była hypnotyzowana Dąbrowska?

Świadek. Kilkanaście razy.

Przewodniczący. Czy zadawał Krüger pytania, czy Dąbrowska sama mówiła.

Świadek. Dąbrowska mówiła sama; Krüger zadawał też pytania. Wszystko to było spisywane.

Przewodniczący. Czy Krüger wymagał jakiejś przysięgi?

Świadek. Tak.

Przewodniczący. Czy widział pan na jakiemś zebraniu oskarżonego Gniota?

Świadek. Nie.

Przewodniczący. Czy to już była organizacja?

Świadek. Było to w stadjum organizacji.

Prokurator. Jakim sposobem poznaliście się z Krügerem?

Świadek. Krüger przyszedł do mnie i zaprosił mnie do siebie na zabawę. Byli tam Szmelterowscy, Dąbrowscy i ja. Mówił on że dostanie pieniądze z Bolszewji na agitacje komunistyczną. Stworzona miała być banda z 24 ludzi z rewolwerami i karabinami, które miały nadejść z Niemiec. Banda ta miała rozpocząć działanie w lutym 1925 roku, napadami na folwarki, werbując jednocześnie dalsze partje ludzi, rozbijając tory kolejowe na linjach Warszawa — Gdańsk na szlaku Inowrocław i Szubin. Zostać miał tylko nienaruszony tor Bydgoszcz — Piła. Planowane było rozbrojenie policji i wojska. Krüger mówił, że w roku 1925 będzie on bogatym i że będzie **„królem bolszewickim"**. Bittner jako pracownik Krügera jeździł z nim po prowincji. Krüger namawiał wówczas kolonistów niemców by z Polski nie wyjeżdżali, bo Polskę i tak nie długo djabli wezmą. Krüger mówił to w obecności kilku osób.

Prokurator. Co z tą bandą miał robić Krüger.

Świadek. Po zwerbowaniu pokaźnej liczby dywersantów, planowano przerwanie połączeń, by z pomocą wojska niemieckiego oderwać ziemie zachodnie od Polski.

Prokurator. Czy świadek uważa, że plan ten mógłby się udać?

Świadek. Tak, ale wówczas, gdyby miał zorganizowaną bandę.

Prokurator. Czy Dąbrowski był sekretarzem Krügera?

Świadek. Tak.

Prokurator. Czy jesteście z Krügerem w dobrej przyjaźni?

Świadek. Nie żyjemy ze sobą, bo nastąpiło między nami nieporozumienie z powodu, że Krüger namawiał mnie do zamordowania pewnej kobiety i okradzenia jej.

Przewodniczący. Czy Krüger używał tytułu lekarza.

Świadek. Tak.

Prokurator obrzuca świadka krzyżowym ogniem pytań, Bittner zaczyna plątać się w zeznaniach. Co chwilę wypływają jakieś nowe sprzeczności.

Świadek Teodor Szmelterowski robotnik kolejowy, po upomnieniu, że może być zaprzysiężony zeznaje:

Krügera poznałem przez mego kolegę, gdy żona moja była chora, kolega ten naraił mi Krügera jako dobrego lekarza. Byłem z żoną u niego. Po zbadaniu żony kazał mi wyjść; wówczas jak mi żona opowiadała, dał jej jakiejś wody do picia. Przychodził on do mnie i miał leczyć żonę. Przynosił jakąś herbatę. Zawsze płaciłem za wizyty. Przyszedł razu pewnego Krüger z Dąbrowskim i Bittnerem do mego mieszkania i przy mnie hypnotyzował Dąbrowską. Próbował hypnotyzować mnie i żonę mą, ale to się nie udało. W czasie snu, Dąbrowska na zapytanie Krügera powiedziała, że koło Brzozy jest zakopany skarb. Jeździliśmy tam kilkakrotnie razem z Dąbrowskim i Krügerem, ale nigdy skarbu nie znaleźliśmy. Pieniądze te (skarb) miały być zużyte na zorganizowanie band komunistycznych. Z początku miało być 24 ludzi zwerbowanych. Krüger żądał odemnie przysięgi na wierność ale ja jej nie złożyłem. Świadek dalej zeznaje, że projektowane było wysadzenie torów kolejowych, zrywanie sieci telefonicznych itd. Początkowo banda miała napaść na folwarki celem mordowania i rabowania. Za zrabowane pieniądze miały być dalej formowane bandy, a po stworzeniu dużej ilości członków, policja miała być rozbrojona i następnie wojsko.

Z takich pogadaniach Dąbrowski wszystko spisywał coś w rodzaju protokółu posiedzeń.

Na pytanie Prokuratora czy uważał świadek, że plan Krügera mógłby się udać, świadek odpowiada, że z początku tego przeświadczenia nie miał, ale gdyby zorganizował takie bandy, to plan zamierzony mógłby przeprowadzić.

Świadek Helena Bittnerowa zeznaje, że poznali się z Krügerem, gdy jej mąż zaczął pracować u niego. Krüger opowiadał, że jest królem i Chrystusem. Dąbrowski namawiał podobno Bittnera żeby Krügera wydać policji.

Marta Szmelterowska zeznaje: Krüger chciał poprzecinać druty telegraficzne zburzyć koleje. Mówił to w jej mieszkaniu. Widziała, jak Dąbrowski pisał na posiedzeniach. Dalej świadek potwierdza zeznania swego męża i dodaje, że Krüger nazywał się królem; oskarżona Gackowska miała być królową; miał tworzyć bandy za wiedzą bolszewików, którzy mają przysyłać mu pieniądze. Napady w liczbie 24 ludzi miały się rozpocząć w lutym 1924 roku.

Prokurator. Czy plany te rozwijały się szczegółowo?

Świadek Szmelterowska: Tak. Zrabowane pieniądze miały być rozdzielane; jednocześnie miały być zwerbowane nowe bandy, które rozbroiły policję i wojsko.

Prokurator. Czy świadek wie o tem, że Krüger agitował w Bydgoszczy i okolicy.

Świadek. O tem słyszałam. Krüger jeździł po wsiach. Gdy mąż mój zwrócił uwagę Krügerowi, że może pójść pod sąd, na to Krüger odpowiedział, że jak spojrzę na sędziów to ogłupieją. W wojsku mam podoficerów i oficerów stojących mi do dyspozycji. Krüger płacił Dąbrowskiej za to, że była jego medjum. Dąbrowski na zebraniach pisał co się z Polską zrobi, jak on Krüger stanie na czele dywersantów.

Wykluczenie jawności.

Co do zbrodni z § 177, oraz bluźnierstw przeciwko Bogu i kościołowi, Sąd zarządził tajność rozprawy. Bittner potwierdził zarzuty stawiane Krügerowi aktem oskarżenia, że bluźnił on przeciwko Bogu i to jaknajordynarniejszemi słowami.

Szmelterowski potwierdził, że Krüger bluźnił przeciwko Bogu i kościołowi.

Świadek Bittnerowa stwierdziła, że Krüger usiłował dokonać na niej zbrodni z § 177, a Szmelterowska, że Krüger dokonał na niej trzykrotnie zbrodni z § 177, za pomocą zahypnotyzowania.

Po krótniej naradzie sąd zaprzysiągł świadków Mrozika, Krauzego, Bittnera, Szmelterowskiego i Bittnerowę, przywracając jawność rozprawy.

Świadek st. posterunkowy Jóźwiak Leon. W końcu stycznia świadek przeprowadzał badania w sprawie Krügera. Dochodzenia te ustaliły, że Krüger przeprowadzał agitację komunistyczną. Przy rewizji u Krügera nic nadzwyczajnego nie znaleziono, prócz medykamentów w ilości ½ centnara, które opieczętowano. Specjalnie Krüger jeździł po wsiach i wśród kolonistów niemieckich szerzył mniemanie, że Polskę djabli wezmą, ostrzegając ich, by z Polski niew yjeżdżali. Świadek stwierdza, że Dąbrowski. którego zna od dłuższego czasu, nie jąkał się bardzo, a po przemówieniu kilku słów przez Dąbrowskiego świadek zeznał, że w ten sposób wcale się nie jąkał. Co do oskarżonego Gniota to świadek miał świadomości o nim od swych konfidentów Szmelterowskiego i Bittnera.

Dalszy opis tego senzacyjnego procesu, który trwa 2—3 dni, podamy jutro. — Red.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Chory złoty.

Wbrew wszelkim przewidywaniom, jak brzmią ostatnie sprawozdania giełdowe, nastąpiła w kilka dni po objęciu rządów przez nowy gabinet i uspakajającem exposé p. premjera Skrzyńskiego gwałtowna zwyżka dolara, tem dotkliwsza, że... niespodziana.

Czy w rzeczywistości niespodziewana? Wprawdzie w październiku uzyskaliśmy w bilansie handlowym nadwyżkę na 50 milj. zł., ale to był dopiero słaby początek polepszenia sytuacji, gdyż pozostało nam jak wiszący miecz Damoklesa nad naszą głową manco bilansu handlowego z poprzednich miesięcy na przeszło 500 milj. zł. Dopiero wtedy, gdy przez cały rok będziemy mieli taki sam bilans handlowy, jak w październiku, będziemy mogli tem pokryć poprzednio powstały niedobór.

Tymczasem dług ten zaciągnięty za towary wzięte na kredyt na wiosnę i w lecie br. nie jest długoterminowy, więc nie dziw, że dłużnicy wobec nacisku zagranicznych wierzycieli starają się zdobyć obce waluty za każdą cenę a zdobycie to staje się ogromnie trudne wobec pustych kas Banku Polskiego i nikłej podaży walut na rynku pieniężnym. **I tu leży główna przyczyna ich stale rosnącej drożyzny.**

Zrozumieli to dobrze spekulanci wileńscy, a zapewne i inni, którzy, jak piszą gazety, robią transakcje na 15. XII. po 12, a na 15. 1. po 25 zł. za dolar.

Choć wedle zdania wielu, złoty nasz oparty jest na zdrowych zasadach, chociaż Bank Polski przestrzega norm statutowych, chociaż eksport stale się zwiększa a od dwóch miesięcy bilans handlowy jest aktywny, złoty nasz stale upada i taki stan rzeczy grozi nam jeszcze przez szereg miesięcy, bo mamy wprawdzie chwilowo aktywny bilans handlowy, ale natomiast równocześnie strasznie ujemny bilans płatniczy.

Powiedział p. minister skarbu Zdziechowski dnia 28 listop. w obec przedstawicieli prasy, że przedwojenny system pieniężny był oparty na wymienialności pieniądza na złoto, obecny zaś system powojenny opiera wartość pieniądza na zaufaniu. Niech i tak będzie. Ale jak można utrzymać zaufanie do złotego, kiedy on zniża swą wartość z dnia na dzień? Sam Bank Polski niszczy w nas to zaufanie, gdy zmienia — (nie wiem, czy prawnie w tej mierze postępuje) — relację złota do złotego, kiedy otrzymał od nas akcjonarjuszów dolary po 5 zł. 18 gr. a wyzbywa się ich kompletnie po 6, 7, 8, i więcej złotych!!!

Rzuca p. minister skarbu wśród opinję publiczną hasło otrzeźwienia, hasło wiary, hasło dyscypliny wewnętrznej, ale wielka jest obawa, że wobec powszechnego braku wiary mało kto pójdzie za temi hasłami, a to tembardziej, że wszystkie te hasła nie są nowe, ale jeszcze dobrze tkwią w pamięci z czasów marki polskiej.

Niczem słowne zapewnienia, tych już dość słyszano, niczem nawoływania do wiary i zaufania, jeżeli nie nastąpią jaknajrychlej odpowiednie czyny ze strony Banku Polskiego i rządu. Aby ta wiara i to zaufanie do złotego wróciło, potrzeba, **aby Bank Polski: 1) zgłosił swe kompletne desinteressement wobec handlu i obrotu walutami zagranicznemi, choćby w obec faktu, że Bank tych walut nic a nic nie posiada; 2) ogłosił wymianę banknotów na złoto.**

Aby Banku Polskiego ze złota nie ogołocić, musiałby rząd ze swej strony ograniczyć tę wymianę n. p. do 1000 zł. dziennie w centrali a do 100 zł. we filjach i ewentualnie zastrzedz sobie wydawanie ku temu pozwoleń a nadto polecić zadowalanie reszty interesentów przez surogowanie złota asygnatami na zboże (np. 5 kg. żyta za 1 zł.) (?Red.) Spodziewać się należy, że amatorów na zboże nie będzie wiele.

Wydatek złota ze skarbców Banku Polskiego wyniósłby przy tych operacjach mniej niż miljon zł. na rok, a tyle złota wpływa do Banku zazwyczaj w przeciągu jednego miesiąca.

Złoto zaczęłoby kursować wśród publiczności obok banknotów, a wówczas wróciłyby z pewnością wiara i zaufanie do złotego.

Nawet gdyby te operacje znacznie więcej kosztowały, cóż to znaczy wobec strat i klęsk, jakie poniesie państwo i społeczeństwo, gdy złoty straci swą siłę nabywczą także wewnątrz kraju. Ten proces już się zaczyna, więc... periculum in mora.

Jeżeliby zaś ani bank ani rząd tego mało kosztownego środka naprawy waluty złotej chwycić się nie chcieli, natenczas niech ogłoszą Bank Polski w likwidacji, a natomiast niech się pospieszą ze stworzeniem innego Banku Emisyjnego, opartego na innych podstawach. **Niech tworzą banki emisyjne, na złocie i walutach obcych oparte, ci, którzy mają tego złota i tych walut w nadmiarze, my zaś, którzy jesteśmy ze złota i z walut obcych ogołoceni, utwórzmy naszą walutę na tem co mamy w nadmiarze, to jest na ziemi. Klasycznym a zarazem wyśmienitym przykładem i wzorem niech nam służą Niemcy;ci w gorszych od naszych dzisiejszych warunkach stworzyli swój „Rentenbank", którego banknoty zachowały swą stałą na złote zwaloryzowaną, ale ziemią zabezpieczoną wartość od pierwszej chwili do dnia dzisiejszego.**

Państwo i społeczeństwo odetchną pełniejszą piersią, gdy zamiast dzisiejszej opłakanej lilipuciej waluty otrzymamy nareszcie stale zwaloryzowaną walutę o kilku miljardowym obiegu.

Być może, że to wszystko tak jest, powie ktoś, ale jak Polska otrzyma zagraniczną pożyczkę, to wszystko zło zniknie jak kamfora. — Czy naprawdę zniknie? Nim nastąpi realizacja pożyczki, minie kilka miesięcy, a tymczasem złoty ujdzie w astronomiczne sfery. A potem niewiadomo, czy wogóle dostaniemy pożyczkę i czy będzie ona dostatecznie wielką. Jeżeli w najlepszym razie dostaniemy pół miljarda zł., to pójdą one w całości na zaspokojenie wyżej omówionych krótkoterminowych wierzycieli zagranicą, a dla Banku Polskiego, dla ożywienia obiegu, dla życia gospodarczego, podobnie jak to było z dotychczasowemi zagranicznemi pożyczkami, nie pozostanie z tego nic, literalnie nic.

Czy takie wyjście z dzisiejszej nad wyraz przykrej gospodarczej sytuacji miałoby być pożądanem? Caveant consules.

Antoni Loster.

Gniezno, 8 grudnia 1925 r.

Jak długo jeszcze będzie złoty polski kopciuszkiem europejskim?

Przed kilku miesiącami, przy pierwszych drgawkach złotego, zamieściliśmy artykuł, w którym wskazywaliśmy, że jednym z powodów zniżki złotego jest małe zainteresowanie dla naszej waluty na rynku europejskim. Eksporterzy nasi nietylko z własnej woli, ale wprost z przymusu rządowego sprzedają towary swe tylko za dolary. Minimalne zapotrzebowanie naszej waluty jest tego następstwem, a przy znaczniejszej, choćby ta „znaczność" wyrażała się tylko kilkudziesięcioma tysiącami złotych, podaży waluta nasza musi doznać zniżki, bo brak nabywców, którzy doskonale wiedzą, że towary w Polsce nabyć można za wszystkie inne pieniądze, tylko nie za złote. Interwencja korespondentów Banku Polskiego będzie tylko interwencją, a nastąpi dopiero wówczas, gdy zniżka już dość daleko postąpiła, będzie więc narzędziem powolnem, a przytem ogromnie drogiem.

Nawoływaliśmy wówczas do zmiany systemu. Niestety głos nasz był głosem wołającego na puszczy. Obecnie dołącza się do nas p. dr. D. Gross, znany socjalistyczny publicysta w sprawach ekonomicznych, który zamieszcza w sobotnim numerze warszawskiego „Robotnika" artykuł, którego ostatnie ustępy brzmią:

> Kurs złotego wewnątrz i zagranicą powinien być jednaki i powinien **się opierać na sile kupna towarów wewnątrz kraju.** „Zagranica" winna **oceniać banknot złotowy wedle tego, ile za niego dostanie towaru u nas w Polsce, a to stanie się tylko wówczas, jeżeli towar krajowy będzie nietylko wewnątrz kraju, ale i zagranicą za banknoty złotowe sprzedawany.** Kurs złotego zagranicą mają podtrzymywać nasze towary zagranicę wywożone, a nie „interwencja" Banku Polskiego. Bank Polski nie jest narazie jeszcze tak silny, by banknoty były wymienialne na złoto dlatego też Bank Polski wedle statutu tego zobowiązania na siebie nie wziął. Wedle statutu art. 47 ust. 2, Rada Ministrów ma oznaczyć dopiero dzień, od którego rozpocznie się obowiązek wymienialności na złoto. To też wewnątrz kraju Bank Polski tego nie robi, ale był dotąd zmuszony to uczynić pod grozą spadku kursu złotego, jeżeli tym złotym zadysponowała zagranica. **To uprzywilejowane traktowanie zagranicznych właścicieli banknotów złotowych podsyca spekulację.** Zmienić się to może tylko wtedy, jeżeli **zmieni się odnośne przepisy dewizowe i zmusi się eksporterów do sprzedaży zagranicą towarów za walutę własną krajową.**
>
> Eksporterzy, którzy nas kompromitują (nie z własnej winy po części — Red. „Dz. Bydg.") swoją nieufnością do własnej ojczystej waluty, mogą się zabezpieczyć przed spadkiem kursu przez to, że sprzedadzą zagranicy towar wedle kursu np. dolara, ale efektywnie płatny w banknotach złotowych. **Tylko w ten sposób utorujemy naturalną drogę popytowi zagranicą na banknoty złotowe.** Nadto ponieważ „interwencja" Banku Polskiego w tej mierze, jak dotąd, była niepotrzebna, usuniemy podstawę dla spekulacji, która w sposób fikcyjny dostarcza zagranicy dyspozycje na banknoty złotowe.
>
> (Podkreślenia nasze. Red. Dz. Bydg.

Może tych kilka uwag, a zwłaszcza wzgląd, że pochodzą one nie od osoby odosobnionej, skłoni sfery, które o tem decydują, do rozpatrzenia tego projektu.

Na poparcie tego projektu dodać jeszcze należy, że nasz bilans handlowy kształtuje się dla nas bardzo pomyślnie, a przy istniejącej premji wywozowej, za jaką uważać należy zniżkę złotego, bilans ten będzie i nadal pomyślny, tak że popyt na złote polskie zagranicą uważać należy za zapewniony.

Z Związku Obrony Przemysłu Polskiego.

Program Obrony Przemysłu.

Na Walnem zebraniu Związku Obrony Przemysłu Polskiego, które się odbyło w Poznaniu 18 listopada r. b., przyjęto po referacie głównym p. prezesa Samulskiego, następujące zasady programu pracy Związku:

Sprawa poprawy sytuacji gospodarczej spoczywa w rękach społeczeństwa samego. Jeżeli ono zawiniło swą dotychczasową obojętnością weboc spraw gospodarczych, ono też błąd naprawić winno.

Zachwianie się złotego, wstrząs systemu kredytowego, ucieczka pieniądza z banków, gwałtowny zanik produkcji, powodowane zostały nadmiernem i niepotrzebnem sprowadzaniem wytworów zagranicznych do kraju.

Związek podjął się bezwzględnego zwalczania napływu towarów zagranicznych, zwłaszcza takich, które krajowy przemysł wytwarza, lub które w kraju zgoła są zbyteczne. Aby ten cel osiągnąć, Związek będzie:

uświadamiał najszersze sfery o znaczeniu własnego przemysłu i własnej produkcji w interesie państwowym i w interesie zarobkowania szerokich kół,

nawoływał społeczeństwo do największego ograniczania się w zakupach zagranicą, dopóki nasz eksport stale nie będzie przewyższał importu,

starał się wpływać na wzrost konsumcji krajowej przez ulepszenie i potanienie własnych produktów, przez co równocześnie powinno się osięgnąć łatwiejsze możliwości eksportu,

wzywał społeczeństwo do rozumnej i daleko idącej oszczędności, składania oszczędności w bankach i kasach publicznych, aby tym pieniądzem zasilić zamierające życie gospodarcze,

występował przeciw panoszącej się w kraju drogości pieniądza i niepraktykowanej dotąd lichwie pieniężnej, przekonywał społeczeństwo, że silną wolą i zaufaniem w własne siły nietylko z trudnej obecnie sytuacji wyjść, ale silne podwaliny dobrobytu społecznego stworzyć można.

Do pracy nad tym programem powołani są wszyscy obywatele i wszystkie związki gospodarcze, społeczne i kulturalne całej Polski, które zechcą zgłosić swoje przystąpienie i podać adresy.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego
Poznań, Al. Marcinkowskiego 7.

Dlaczego spadł złoty?

Dlatego, bośmy przez rok 1924 i pierwszą połowę 1925 mieli bierny bilans handlowy t. j. sprowadzaliśmy więcej towarów z zagranicy, niż sami wywozili za granicę. W czasie tym niedobór naszego bilansu handlowego wyniósł około 800 miljonów złotych. Suma ta wywieziona zagranicę spowodowała spadek złotego i wzrost drożyzny.

Zapytajcie się siebie samych ty czytelniczko i czytelniku, czy nie przyczyniliście się i wy do tego stanu rzeczy kupując zagraniczne wyroby, takie, które można łatwo zastąpić swojskimi? choćby takie, jak obuwie, bieliznę, kapelusze? Wszak w pierwszych dziesięciu miesiącach tego roku Polska sprowadziła z zagranicy samego obuwia za 26 milj., bielizny za 6 i pół, wyrobów dzianych za 15 milj., kapeluszy za 11 milj. złotych, gdy te rzeczy powinny być wyrabiane i kupowane w kraju. Zaraz by tysiące ludzi znalazło godziwe i zyskowne zajęcie.

Zastanówcie się nad tem. **Pomyślcie, że każdy złoty wydany na kupno towaru zagranicznego, to złoty wydarty polskiemu pracownikowi na roli, w warsztacie, w fabryce.**

Liga Niezapominajki.

Zwalczajcie spekulację!

Dowiadujemy się z Torunia, że w związku z nieuzasadnionym wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby odbyły się w Województwie na polecenie rządu narady nad opanowaniem objawów spekulacji i lichwy, którym trzeba zapobiec wszystkiemi [illegible]stępnemi środkami, jeżeli rząd ma opanować sytuację gospodarczą. O równowadze budżetowej nie mogłoby być mowy, gdyby koszty utrzymania miały wzrastać w sposób jaki to się działo w kilku ostatnich dniach. Przeciwstawienie się wszystkim, niezdrowym objawom jest nietylko obowiązkiem rządu, ale całego społeczeństwa. Po wysłuchaniu wszystkich sfer zainteresowanych odbyła się w poniedziałek 7 b. m. konferencja w Województwie przy współudziale Prokuratury, na której zapadły decyzje dotyczące postępowania w Województwie Pomorskiem.

Na drodze do rozwoju polsko-rosyjskich stosunków handlowych.

W ostatnich dniach doszedł do skutku kontrakt między polskim tow. „Polior" a rządem rosyjskim, mocą którego utworzono nowe tow. pod nazwą „Sowpoltorg", w którem 50% udziałów mieć będą Polacy a 50% rząd rosyjski. Zarząd składać się będzie z dwóch Polaków i dwóch Rosjan i mieścić się będzie w Moskwie z gen. reprezentacją w Warszawie. Towarzystwo ma zadanie popieranie wzajemnych stosunków handlowych i rokuje jaknajlepsze nadzieje. Nareszcie więc doczekamy się poważniejszego ożywienia polsko-rosyjskich stosunków handlowych.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, I, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1394
Długoletnia praktyka (27310

Obwieszczenie.
Z powodu likwidacji spółki w dniu 15 grudnia 1925 r. Kawiarni Restauracji Grand Cafe Jagiellońska 12, w Bydgoszczy. Wszelkie pretensje należące do firmy takowej lub przez nią nieuregulowane prosimy zgłaszać listownie do dnia 31 grudnia 25 r. pod adresem likwidatora p. Antoniego Pulana, Poznańska 22, w Bydgoszczy. Zaznaczamy, że zobowiązania nasze byłe lub pszyszłe muszą być przez obydwuch wspólników podpisane. Bydgoszcz, dnia 9 grudnia 1925 r. Edward Fabiszewski. Andrzej Goździk. (31295

Eleganckie Panie
niechaj wiedzą, że piękne kołnierze futrzane, etole, skórki od 6 zł. oraz wielki wybór kapeluszy kupią najtaniej tylko u A. Gawęckiej i Ska, St. Rynek 5/6. (31298

Przyjmuje
się wszelkie prace piśmienne do przepisywania lub tłomaczenia z polskiego na niemieckie, francuskie, angielskie i odwrotnie. Łask. ofer. upr. się pod „Prace“ do Dzien. Bydg. (31081

Studniarz
wykonuje wszelkie prace w zakres studniarstwa wchodzące, jak wiercenie. A. Dietrich, Bydgoszcz. Tamże na sprzedaż żelazne pompy z kutego żelaza, 2 pługi szturcowe tanio. (31083

Wybór powozów
got. na składzie, bryczki gospodarskie, wolanty, parkowce, samojazdy dokardy, do interesu (geschäftswagen) kryte powozy poleca i wozy odnawia fabryka dawn. Sperling, Nakło, przy dworcu. (30011

W komis
przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30141

Zabawki
„Fazy“ sprzedaje po fabrycznych cenach. Szarowski, Dworcowa 10.

Osoba
umiejąca szyć, poleca się w dom do szycia wszelkiej garderoby damskiej i dziecięcej Of. do Dz. Bydg. pod „W. 500“. (31260

Na raty
eleganckie obuwie poleca pracownia obuwia Laki od 15 zł., szewro od 14 zł., boks od 13 zł., Okole, Chełmińska 1. (31303

Abażury
wykonuje od 8 zł. począwszy. Adres wskaże Dz. Bydg. (31107

12 fotografji
3 zł. „Wiol“, Sienkiewicza 44. Zobacz nową wystawę. (31250

Każdy mąż
który pragnie zrobić żonie praktyczny prezent kupi najtaniej w firmie A. Gawęcka i Ska., Stary Rynek 5-6. (31299

Służba
gońców i przewóz bagażu wózkami i zaprzęgiem załatwia szybko i tanio „Kurjer“ ul. Parkowa 2/3 tel. 1529. (31311

SPRZEDAŻE

Na raty!
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Ubranka dziecięce
Płaszczyki dziecięce
Jopy sportowe
poleca (27128
Firma „Odzież“
Jana Kazimierza 2.
Na raty!

Największy
wybór kamienic począwszy od 3 tys. zł. jak również gospodarstw rozmaitych. Młyny, tartaki, przedsiębiorstwa samochodowe najrozmaitsze dzierżawy, tudzież mieszkania z interesami i bez. Znajdziesz tylko w Biurze „Pogoń“, Dworcowa 80, I lewo.

Majątki
gospodarstwa, kamienice, wile, fabryki, młyny, ogrodnictwa, poleca Wacław Poszwa, Zduny nr. 6. (31297

Posiadłości
miejskie i wiejskie, jak i inne na sprzedaż. Sokołowski, Bydgoszcz, Plac Wolności 2. (31233

80 domów
od 6000 do 9000, duży, wybór majątków poleca Szarek, Dworcowa nr. 90. (31201

58 mórg.
ziemi pszenno-buraczanej, inwentarz żywy i martwy kompl. I klasy. Budynki masywne, dobre zboża wystarczające do nowego, na sprzedaż. Wiadomość Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I lewo.

Kamienica
narożnikowa II piętrowa z 10 interesami dająca dochodu 1.000 zł. miesięcznie w śródmieściu za 85 tys. przy połowie wpłaty natychmiast do objęcia Wiadomość Biuro „Pogań“, Dworcowa 80, I lewo.

Interes
w śródmieściu bardzo dobrze prosperujący z towarem i 3 pokojowem mieszkaniem łącznie z 3 letnią dzierżawą od właściciela natychmiast korzystnie do nabycia Wiadomość Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I l.

Pierwszorzędna
cukiernia i kawiarnia kompletnie urządzona z komfortem, w najlepszem miejscu, doskonale prosperująca zaraz na sprzedaż. Zgł. Supińska Paderewskiego 14 Bydgoszcz. (31242

Skład
perfumeryjny, w centrum miasta, natychmiast za gotówkę do oddania. Adres wskaże Dzien. Bydg. (31268

2 domy
z chlewami i ogrodami za gotówkę 5.500 do nabycia przy ul. Ułańskiej. Wiad. Promenada 11. u właściciela. (31158

Dom
sprzedam, 3 pokoje wolne, cena równowartość 1500 dolarów. Wiadom. Podgórna 24. właścicielka. (31316

Harmonjum
Treysera korzystnie do nabycia. Długosza 47. (31177

Pianino
krzyżowe w dobrem stanie na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „31181“. (31182

Piece
do palenia troczyn specjalnie dla stolarzy na sprzedaż, ul. Nakielska nr. 128. (31170

Na sprzedaż
żel. łóżko dziecęce, stolik dziecięcy do pisania piecak skórzany. Piotra Skargi 9, part. (31231

Lalki
ładnie przerobione korzystnie na sprzedaż także kilka obrazów. Św. Trójcy 14a. III ptr. pr. (31236

Fortepjan
dla początkujących na sprzedaż. Kościuszki 1, II piętro. (31237

Szafę
czarno-dębową, lampy elektryczne, gobeliny, obrusy, talerze starowłoskie, futro męskie, różne drobiazgi sprzedam za bezcen. Libelta 10, III ptr. od 11—12 i od 4—5. (31239

Sprzedam
100 ctr. cebuli a 16 zł. z dostawą w dom 16,50 Osada 25, narożnik Nakielska. (31286

Stoły
rozciągane tanio na sprzedaż. Pomorska 40. (29928f

Jadalki
sypialki, kuchnie solidnego wykonania, najkorzystniej poleca. Pomorska 40. (29928g

Szory
i półszorki korzystnie nabyć można. Jagiellońska 4, pracownia siodiarska. (31250

Zegarek
złoty szwajcarski, bijący godziny i minuty z hronometrem okazyjnie bardzo tanio sprzedam. Gimnazjalna 1 II ptr. (31262

Harmonjum
w dobrym stanie kupi Wojciechowski, nauczyciel, Jankowo pow. Inowrocław. (31251

Na sprzedaż
stoły 8 zł., krzesła 6, kuchnia 42, kanapa 32, leżanka 45, szafonierka 35, szafa do garderoby 42, łożka 15, materace do nakładania 10, sprężynowe 15, skrzynkowe 25, wózek dziecięcy 30, garnitur pluszowy 125 sypialka, biurka, rower damski, jadalnia, 2 półszorki. Okole, Jasna 9, w podwórzu, parter lewo. (31293

Kaflowa
płata z piekarnikiem za 30 zł. na sprzedaż Matusik, Pomorska 67, III p. (31276

Na średnią
figurę na sprzedaż garnitur frakowy za 135 zł, garnitur smokingowy 165 zł, garnitur żakietowy 195 zł, garnitur marynarkowy za 125 zł. Lipowa 1. Rudak. (31226)

2000 choinek
sprzedam hurtownie, tamże sprzedaż detaliczna z dostawą do domów. Szydłowski, Bydgoszcz, Dworcowa 53. (31123

Choinki
w wielkim wyborze bezpłatnie w dom. Gdańska nr. 135, Tel. 625. (31316

Śliwki
krajowe oraz owoc mieszany polecają J. Rogoziński i Ska. Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 6, telefon 989. (31313

Leżanka
nowa za 48 zł. na sprzedaż Toruńska 178, przystanek tramwaju. (31302

Wilk
rasowy rosyjski, tanio na sprzedaż. Malborska 3 w podw. prawo. (31275

KUPNA

Najwyższe
ceny płacę za wszelkie skórki i włosie końskie garbuje i farbuje wszelkie obce skórki. Mam na składzie w wielkim wyborze zagraniczne i tutejsze skórki, także futra będą wykonane Wilczak, Malborska 13 (30363

Zające
kupuje po najwyższych cenach dziennych za gotówkę. Ziółkowski Kościelna 11. Tel. 1095. (30906

Pianino
lub harmonium, dywan, zegarek męski, futerko damskie, brylant kupuję i płacę gotówką. Of. pod „Gwiazdka“ do Dz. Bydg. (31244

Mebli
na więcej pokoi kupię natychmiast i płacę gotówką. Of. pod „Meble“ do Dz. Bydg. (31343

Kupię
używane urządzenie kąpielowe. Of. do Dzien. Bydg. pod „R. D.“. (31235

Kupię
interes fryzjerski, najchętniej już zaprowadzony z towarem lub bez. Of. do Dz. Bydg. pod „J. M.“. (31264

Bufet
biurko, szafa do książek kanapa, 2 fotele, stół i krzesła kupię zaraz. Of. upr. pod „Osio“ do Dz. Bydg. (31245

Poszukuję
w celu kupna używany dobry fortepjan za gotówkę. Zgł. pod „Dobry fortepjan“ do Dz. Bydg. (31083

LEKCJE

Kurs.
Dnia 1 stycznia otwieram kursy praktycznej fotografji. Zapisy z dniem ogłoszenia niniejszego. Informacje na miejscu. „Studjo“, Gdańska 38. (30920

Pianino
wynajmuję na godziny do ćwiczeń, bardzo tanio. Łokietka 8d, II p. (31272

Zdolna
solidna, rutynowana nauczycielka udziela lekcyj gry na fortepjanie po cenie przystępnej. Ul. Sienkiewicza 55, I p. (31256

Grono
młodzieży poszukuje nauczyciela, któryby nauczył mazura. Lekcje w soboty w godzinach wieczorowych. Of. z podaniem warunków pod „J. R.“ do Dzien. Bydg. (31314

POSADY

Stenografji
wyuczę wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39. (30920

Ogrodnika
samotnego obeznanego wszechstronnie w swym zawodzie, pilnego, poszukuje do dobrze zaprowadzonego ogrodu z dużym sadem i parkiem od 1 stycznia lub później. Dobre warunki dla odpowiedniego. Majętność Mały Garc, poczta Subkowy, pow. Tczew (31625

Stałą posadę
udzielę za wypożyczenie 1500 zł. Of. pod „L. W.“ do Dzien. Bydg. (31301

Pomocnik
fryzjerski znajdzie zatrudnienie od 14. XII. r. b. Z. Słuchański, Żnin, mistrz fryzjerski. (31252

Pomocników
stolarskich poszukuje Wilke, Bartodzieje, ul. Fordońska 68. (31254

Fotografa
zdolnego przyjmie „Wiol“, Sienkiewicza 44. (31282

Podróżujący
i domokrążni, dzienny zarobek 20—30 zł. Hetmańska 11 part. pr. (31205

Książkowa
kasjerka władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim, znająca wszelkie prace biurowe, pisząca biegle na maszynie; w ostatniej posadzie przeszło 4 lata poszukuje odpow. posady najchętniej jako kasjerka mogąc stawić kaucję. Łask. zgł. proszę skierować pod „K. K.“ do Dz. Bydg. (31067

Poszukuję
posady organista, fachowo uzdolniony, prowadzę chóry, kancelarję. Łask. zgł. do filji Dz. Bydg ...iu, Szeroka 46, w Toruniu ...“. (30962 pod „K. W.“

Samodzielna
maszynistka poszukuje posady, najmniejsze wynagrodzenie. Proszę o uwzględnienie. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Pilna“. (31241

Poszukuję
miejsca celem wyuczenia dobrej kuchni od Nowego Roku. Oferty z podaniem warunków proszę nadesłać pod „Uczennica 100“ do Dz. Bydg. (31266

Młoda
inteligentna wdowa, poszukuje posady ekspedjentki najchętniej do cukierni lub piekarni ewtl. jako kasjerka do kina. Łask. Of. upr. nadesłać do Dzien. Bydg. pod „K. K. 200“. (31146

Książkowy
siła pierwszorzędna, z 3 letnią praktyką bankową, biegły w polskim i niemieckim języku, znający dokładnie książkowość, kasowość i. t. d. załatwia samodzielnie korespondencję zamieniłby chętnie posadę od 1 stycznia na podobne stanowisko w poważnem przedsiębiorstwie. Łask. of. upr. się skierować do Dz. Bydg. pod „W. Z.“. (22930

Ogrodnik
z dłuższą praktyką, samotny, poszukuje stałej posady na majątku lub w mieście od 1. 1. 26 r. także znam pałacową usługę. Zgł. do Dzien. Bydg. „Ogrodnik“. (31270

Uczennica
do kuchni potrzebna zaraz. Zgłoszenia osobiste Hotel Boston, Dworcowa 7 a. (31310)

Książkowa
samodzielna bilansistka poszukuje posady od stycznia. Łask. zgłosz. pod „Bilansistka“ do Dzien. Bydg. (31032

Czeladnik
młynarski, który samodzielnie pracował na młynach wodnych i motorowych i ze światłem elektrycznem dobrze obeznany, poszukuje zaraz lub później posady. H. Lewandowski, Bydgoszcz, Hetmańska 7 u p. Iwańskiego. (31229

Szofer-mechanik
z dłuższą praktyką, posiadający dobre świadectwa poszukuje posady. Zgł. do Dz. Bydg. pod „200 H.“ (31221

Były rejestrator
sądowy poszukuje zajęcia, najchętniej w biurze adwokackim. Łask of. do Dz. Bydg. pod „M. M. 28“. (31230

Panna
z lepszej rodziny poszukuje posady zaraz lub od 1. 1. 25. jako wyręczycielka pani. Najchętniej w Bydgoszczy lub Poznaniu. Łaskawe zgł. do Dz. Bydg. pod „Pani“. (31162

DZIERŻAWY

Plac
wielki na skład drzewa wydzierżawię. Grunwaldzka 100. (31260

Skład
nadający się na każdą branżę odstąpię. Of. do Dz. Bydg. pod „Każda branża“. (31249

Piekarnię
w Bydgoszczy lub w większem mieście w pełnem biegu, wydzierżawię zaraz. Of. pod „J. P. 100“ do Dz. Bydg. (31279

MIESZKANIA

Mieszkania
4 pokojowe z wszelkiemi wygodami zamienię na 3 pokojowe. Of. pod „F. W. 5“ do Dz. Bydg. (31253

Mieszkanie
6 pokojowe wprost od gospodarza do wynajęcia. Zgł. do Dz. Bydg. pod „M. B.“ (31258

Mieszkanie
umebl. 2 pokoje i kuchnia dla małżeństwa, do wynajęcia. Of. pod „19115“ do Dzien. Bydg. Bydg. (31288

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje 3—4 pokoj. mieszkania zaraz lub później. Roczny czynsz z góry. Of. pod „1500“ do Dzien Bydg. (31269

POKOJE

2—3 pokoje
umeblowane, z elektrycznem światłem, ewtl. z używ. kuchni w centrum miasta natychmiast do wynajęcia, z udzieleniem pożyczki wzgl. zapłaty czynszu za rok z góry. Spieszne of. do Dz. Bydg. pod „31280

Pokój
umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Wileńska 12. prt. lewo przy placu Piastowskim. (31304

Samotna
osoba poszukuje pokoju z kuchnią. Komorne przedwojenne. Of. pod „W. S.“ do Dzien. Bydg. (31165

Dla małżeństwa
ewtl. z dzieckiem 2 umebl. pokoje (gaz i elektr.) z używaniem kuchni na dogodnych warunkach do wynajęcia. Of. pod „Z. Z.“ do Dz. Bydg. (31223

2 pokoje
umebl., także pojedynczo, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Promenada 39, II ptr. (31268

Przyjmę
na stancję 2 dziewczynki szkolne. Św. Jańska 16, II ptr. pr. (31228

Poszukuję
pokoju umeblowanego z utrzymaniem lub bez. Łask. zgł. z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „St. D.“. (31228

Za wypożyczenie
1000 złotych odstąpię pokój z kuchnią. Wiadomość w Dzien. Bydg. 31284

Do oddania
jeden próżny pokój Gdzie wskaże Dz. Bydg. (31255

Pokój
umebl. bez pościeli dla 2 panów do wynajęcia od 15. XII. lub później. Wiadom. Wiatrakowa 8, II ptr. pr. (31246

Pokój
ładnie umebl. do wynajęcia. Garbary 31 II. (31294

2 pokoje
umebl. przy Placu Teatralnym poszukuję od 1 stycznia Of. do Dzien. Bydg. pod „8000“. (31257

1—2 pokoi
umebl. lub bez mebli, z używaniem kuchni lub całodziennym utrzymaniem do wynajęcia, ul. Wawrzyniaka 4. (31289

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Kordeckiego 20 parter lewo. (31271

ROZMAITOŚCI

Obiady
włącznie z usługą
75 gr.
poleca „Ognisko“, Jagiellońska 71. (28509

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165. Koncert. (29177

Wdowa
lat 43, posiadająca interes, poszukuje pana z kapitałem do 5000 zł. w celu matrymonjalnym. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Wdowa z interesem“. (31278

Młoda
...a, królewianka, intel. wdowa ... je znajomości panów ... wyższ stanowisku w celu matrymonjalnym. Panowie poważnie myślący raczą of. swe złożyć pod „Małżeństwo“ do Dzien. Bydg. (31273

18-nastoletnia
szatynka, z porządnej rodziny, posiadająca tylko wyprawę, z powodu sprzykrzenia się życia, bez posady poszukuje panów do lat 45 celem zamążpójścia. Zgł. z fotografją do Dz. Bydg. pod „Gwiazda“. Wdowcy niewykluczeni. (31240

800—1200 zł.
poszukuję na dłuższy czas. Gwarancja hipoteczna zapewniona. Of. pod „25 F. J.“ do Dzien. Bydg. (3127

2000 zł.
na 1 hipotekę na dom poszukuje przedsiębiorstwo. Of. do Dz. Bydg. dla „Zel“. (31169

Zgubioną
w Bydgoszczy książeczkę wojskową na nazwisko Brunona Tobolskiego unieważnia się. 31224

2.000—3.500 zł.
kto wypożyczy, oddam śliczne 2 pokoje z kuchnią, zabezpieczenie hipoteczne, procent podług umowy, czynsz podług ustawy, dowiedzieć się można Ogrodowa 1, II wejście parter lewo. (31227

Poszukuję
zaraz za dobrem wynagrodzeniu 300—400 zł. urzędnik policyjny. Łask. of. pod „F. K. 1200“. (31153

Unieważniam
zagubiony weksel (sola) na 50 zł. płatny dnia 13 grudnia 25 r. akceptant Benedykt Dyniewski, Jan Szymański. (31231

Pasażer
zamieszkały przy ulicy Promenada, a który powracał do Bydgoszczy nocnym pociągiem z Warszawy w dniu 23 lutego r. b. i był świadkiem wielce nietaktownego zachowania się służby konduktorskiej w wagonie II kl. proszony jest uprzejmie o łaskawe zgłoszenie się telefoniczne nr. 609 w godzinach rannych i to przed 19. bm. (31248

Zgubiono
dnia 8. w południe na Gdańskiej, przy Szkole Podchorążych złoty damski zegarek z branzoletką. Znalazcę proszę o zwrot za nagrodę, major, Mazurkiewicz, 15 p.a.p. Wlkp. (31247

Zgubiłem
wojskowe papiery na nazwisko kapr. Leon Mamach. Łask. znalazcę upraszam o zwrot. Sw. Trójcy 15. (31291

Skradzioną
książeczkę wojskową sierż. szt. Józefa Sikorskiego r. 1892, wystawioną przez P. K. U. Starogard unieważnia się. (31313

Uczciwego
znalazcę prosi się o łaskawy zwrot, zagubionego w niedzielę dnia 8. bm. o godz. 1/2 6 przed kinem „Kristal“, portfelu z papierami wojskowemi i dokumentami osobistemi na imię Tomasz Graczyk, Grunwaldzka 86, za wynagrodzeniem. (31161

Zgubiono!
Złoty zegarek damski z łańcuszkiem w sobotę 5. 12 25 r. znalazca może oddać za wynagrodzeniem u Has, Pomorska 65. (31283

Zgubiono
torebkę damską przy wsiadaniu w tramwaj na ul. Grunwaldzkiej. Uprasza się łask. znalazcę o oddanie kluczy w biurze firmy „Znicz“ ulica Grunwaldzka 109. (31312

Tow. ogrodników
zawodowych na Bydgoszcz i okolicę poleca Szan. właścicielom ogrodów i domen swych dobrych fachowców jak i szkółkarzy - ogrodników samotnych i żonatych na posady. Zgłoszenia przyjmuje Gajewski, prezes Bydgoszcz, Jagiellońsk nr. 7a II ptr. (301..

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku kupca Leokadji Malakówny w Bydgoszczy, ul. Mostowa 9, właścicielki firmy Sąski Skład Hurtowny w Bydgoszczy wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem 4 grudnia 1925 r. o godz. 12.45 po poł. postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. kupca **Antoniego Kufla w Bydgoszczy, ul. Krakowska 17.**

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 13. 1. 1926 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na **dzień 28 grudnia 1925 r. o godz. 11 przed poł.**, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności, termin **na dzień 23 stycznia 1926 r. o godz. 10 przed poł. pokój 12.**

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 1 stycznia 1926 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 4 grudnia 1925.

Sekretarz Sądu Powiatowego. (31267

Wywołanie.

Rolnik Ignacy Latos z Samociążka stawił wniosek o wykluczenie w drodze postępowania wywoławczego zapisanych właścicieli nieruchomości Samociążek tom I karta 31, o łącznej wielkości 1 ha, 31 a, 50 pm. składającej się z roli z domem mieszkalnym.

Jana Maigosza i tegoż żonę Zuzannę z Kokoszewskich żyjących we wspólności majątkowej, zapisanych jako właściciele w księdze wieczystej powyższej nieruchomości, wzywa się, aby najpóźniej w terminie wywoławczym, który wyznacza się **na dzień 11 lutego 1926 o godz. 10 przedpołudniem** zgłosili swoje prawo w niżej podpisanym Sądzie pokój 15, w przeciwnym razie nastąpi ich wykluczenie.

Koronowo, dnia 20 listopada 1925 r.

Sąd Powiatowy. (31155

Wyprzedaż przymusowa

W piątek dnia 11 grudnia o godz. 11 przed poł. będę sprzedawał w Bydgoszczy przy **ul. Nakielskiej-Wilczak** u pana Z. Stranzą najwięcej dającemu za gotówkę:

1 samochód 6 osobowy marki Fert i 2 powózki wyjazdowe.

Preuschoff, kom. sąd. w Bydgoszczy (3130[illegible]

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 12. grudnia br. [illegible] o godz. 11 sprzedawać będę w firmie „Ra[illegible]va" przy ul Śniadeckich 19 [illegible] da[illegible]cemu i za go[illegible]

[illegible]edens, 1 stół, [illegible] 1 kobierzec.

[illegible] **Buszarek,** [illegible]om. sądowy w Bydgoszczy

[illegible]cja.

W sobotę, dnia 12. bm. o godz. 11 przed poł. sprzedaję przy ul. Gdańskiej 131/132 u spedytora Wodtkego z masy upadłościowej firmy „C. B. Express" najwięcej dającemu różne przedmioty jak:

regały, stoły sklepowe, biurka, szafy biurowe, stoły, krzesła, lampy elektryczne i wiele innych rzeczy.

31308) **SASS,** zarządca upadł.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 11 grudnia 1925 r. przed południem o godzinie 9½ sprzedawać będę na dworcu w Trzemesznie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 składnicę towarową

8½ mtr.×18½ stojącą przy torze kolejowym,

o godz. 10-tej przed południem

1 futro damskie

w mojej kancelarji. (31317

Kubiak, komornik sądowy w Trzemesznie.

Licytacja

na drewno opałowe

i drągi użytk. z rewirów Samostrzel, Śmielin, Bnin, Dąbrowo, Bażantarnia i Kraczki odbędzie się **w sobotę, dnia 12 grudnia r. b. o godz. 9 rano w hotelu przy dworcu Samostrzel.** (31154

Zarząd lasów majętności Samostrzel.

Wierzyciele

p. **Stanisława Wydarkiewicza**, dzierżawcy **Resursy Kupieckiej** przy ul. Jagiellońskiej nr. 25 zechcą przybyć

na konferencję,

która odbędzie się w **piątek,** dnia 11 bm. o godzinie 16-tej w winiarni p. **Cisewskiego** przy Starym Rynku 27. (39287

Stenotypistka lub stenotypista

władająca dokładnie językiem polskim i niemieckim, obeznana z książkowością amerykańską, zechce się zgłosić. Of. z dołącz. świadectw i życiorysów należy złożyć pod nr. „31234" do Dz. Bydg. (31234

W sprawie **„Pożogi"** spółdzielni spożywców w Bydgoszczy odbędzie się w piątek 11 grudnia 25 r. o godz. 6 wiecz. na sali „Strzelnicy" (31218

Wielkie Zebranie Informacyjne

dla wszystkich członków, byłych członków skreślonych i wykluczonych oraz poszkodowanych wogóle.

Komitet.

Państwowe Nadleśnictwo Bartodzieje

pow. Bydgoszcz

sprzeda w drodze przetargu ustnego (licytacji) w poniedziałek, dnia 14 grudnia 1925 r. o godz. 9,30 w lokalu p. Redlaka przy ul. Toruńskiej 58 dla potrzeb lokalnych z dopuszczeniem handlarzy

100 m³ budulca sosnowego II—IV klasy
200 mp. szczap sosnowych opałowych
300 mp. wałków „
400 mp. gałęzi „ II—IV kl. (drągi w całych dług.)

z następujących leśnictw: Brzoza, Emiljanowo, Kobylebłota, Zółwin, Zimnawoda i M. Bartodzieje.

Warunki sprzedaży będą ogłoszone przed licytacją.

31263) **Państwowy Nadleśniczy.**

Kto **przedmioty swe** przyniesione do re[illegible]eracji do **1 stycznia nie odbierze, traci** prawo odbioru i rozdzieli się je między biednych.

G. Kamnitzer, instalator i mistrz blacharski, **Poznańska 14.**